



**PWSZ w Chełmie łączy naukę i przemysł – rozmowa  
z prof. nzw. dr hab. inż. Arkadiuszem Tofilem**

**str. 4-5**



## Szanowni Czytelnicy

*Czy Lubelszczyzna może zwiększyć swój potencjał gospodarczy? Oczywiście – mamy wielkie bogactwo, którego większość leży tuż pod ziemią. To oczywiście węgiel. Bogdanka z powodzeniem wydobywa go od lat, ale potencjał mamy jeszcze większy (obrazuje go mapa na stronie 6).*

*Polsko-australijska spółka chce otworzyć w gminie Siedliszcze nową kopalnię i zrewitalizować poprzemysłowe tereny Rejowca Fabrycznego. W kopalni „Jan Karcki” zatrudnienie znalazłoby nawet 2 tysiące osób, a wokół niej mogłoby powstać nawet czterokrotnie więcej miejsc pracy. Kolejne – w nowych zakładach powstałych na rewitalizowanych terenach. Czy to nie wspinała wizja?*

*Mam nadzieję, że kopalnia „Jan Karcki” powstanie. I że mimo politycznych różnic uda się stworzyć coś, co przyniesie tak wiele korzyści tak wielu z nas. Reindustrializujmy Lubelszczyznę! To postulat nie tylko redakcji „Panoramy” (niniejszy numer w dużym stopniu poświęcamy temu tematowi), ale także wielu mieszkańców naszego regionu. Województwo lubelskie ma wspinały, pracowitych i wykształconych mieszkańców oraz nieprzebrane bogactwa. Musi je tylko... wydobyć.*

*Jolanta Maria Kozak  
redaktor naczelna*

## SPIS TREŚCI

|                                                                      |       |
|----------------------------------------------------------------------|-------|
| Praca tutaj daje satysfakcję, rozmowa ze Sławomirem Górnikiem        | 3     |
| PWSZ w Chełmie łączy naukę i przemysł, rozmowa z Arkadiuszem Tofilem | 4-5   |
| Polska na lubelskim koksie?                                          | 6-7   |
| Rejowiec Fabryczny - Od COP-u do reindustrializacji                  | 8-9   |
| Samorządowcy o rewitalizacji Rejowca Fabrycznego                     | 10    |
| Nowa kopalnia szansą Lubelszczyzny                                   | 11    |
| Miasto pomocne inwestorom, rozmowa z Hieronimem Zonikiem             | 12-13 |
| Robert Szlęzak, Edyta Pęcherz: Gorący temat: klasty energii          | 14-15 |
| Polak w delegacji                                                    | 16-17 |
| Jastków – gmina ludźmi bogata                                        | 18-19 |
| Mieszkanie inne niż wszystkie                                        | 21    |
| Chleba, igrzysk i... terenów zielonych?                              | 22-23 |
| Na kawie z Królową Nocy - premiera w Teatrze Muzycznym               | 24-25 |
| EAST FASHION – druga edycja już w październiku 2017                  | 26    |
| Nadleśnictwo Włodawa                                                 | 28    |
| Las – tu wszystko jest!                                              | 29    |
| Moda na las                                                          | 30    |

Zbliża się ogłoszenie kolejnej edycji rankingu fundacji Alivia i oddział hematologii w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym po raz kolejny ma szansę zostać jedną z najlepiej ocenianych przez pacjentów placówek onkologicznych w Polsce. Także lekarzom i pielęgniarcom nie brakuje tu niemal niczego. Niemal – bo do opieki nad coraz większą liczbą pacjentów potrzebnych jest więcej lekarzy. Warunki, które proponuje szpital, są kuszące.

# Praca tutaj daje satysfakcję

O blaskach i cieniach pracy hematologa rozmawiamy ze Sławomirem Górnikiem, ordynatorem oddziału hematologicznego w Zamojskim Szpitalu Niepublicznym.

**Wszystko wskazuje na to, że oddział hematologiczny Zamojskiego Szpitala Niepublicznego po raz kolejny zajmie wysokie miejsce w rankingu portalu Onkomapa. Tak dobrze oceniany szpital zapewne nie narzeka na brak pacjentów?**

Przez trzy kolejne lata z rzędu utrzymujemy się na drugim miejscu w kraju, jeżeli chodzi o oddział najbardziej przyjazny dla pacjentów. Oczywiście miejsca w rankingach nie są naszym najważniejszym celem, ale zawsze miło, kiedy ktoś docenia to, co robimy.

Od powstania w 2005 roku oddział rozbudował się o całe piętro i „rozwążył” z początkowych 12 do 34 łóżek. Pacjentów również cały czas przybywa. Częściowo jest to związane z tym, że dziś przyjeżdżają oni do nas nie tylko z okolic Zamościa, ale także z dalszych powiatów, a nawet z Podkarpacia. Niestety, zwiększa się także liczba nowych zachorowań, a dynamika tego procesu jest przerażająca. Przed trzydziestu kilku laty, kiedy zaczynałem pracę, ostra białaczka zdarzała się raz – dwa razy w roku, dziś nowi chorzy pojawiają się nawet dwa razy w tygodniu. Podobnie jest z innymi chorobami. To wszystko sprawia, że mamy już około 250 hospitalizacji miesięcznie, łącznie z jednodniowymi... i zaczyna brakować nam lekarzy.

Dziś na oddziale pracuje ponad 60 osób. To świetna kadra i czasami żartuję, że najlepiej byłoby ją skłonić, bo to prawdziwe szczęście współpracować z takimi ludźmi, ale potrzebujemy więcej rąk do pracy.

**Czyli nowy lekarz będzie pracował w świetnym zespole. Kogo konkretnie Państwo poszukują?**

Pilnie potrzebujemy specjalistów, ale chętnie przyjmiemy też osoby, które dopiero chcą zrobić specjalizację.

Mamy akredytację Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w zakresie prowadzenia specjalizacji z hematologii i chorób wewnętrznych, więc jeśli ktoś nie ma jeszcze specjalizacji, a chciałby pracować na naszym oddziale – zapraszamy, bardzo szybko zrobimy z niego dobrego hematologa.

**Co czeka nowego lekarza w Zamościu?**

Przede wszystkim dużo pracy; ale to praca, która daje satysfakcję. W hematologii, zwłaszcza w porównaniu z onkologią, znacznie częściej odnosimy sukcesy. Olbrzymią częścią nowotworów, która jeszcze trzydzieści lat temu powodowała śmierć pacjenta w ciągu kilku miesięcy, dziś potrafimy zamienić w chorobę przewlekłą, która trwa latami, a nawet dziesiątkami lat.

Dysponujemy dobrymi warunkami lokalowymi. Oddział ma 34 łóżka, sale izolacyjne, do chemioterapii, intensywnej opieki medycznej i dla pacjentów jednodniowych. Jeżeli chodzi o sprzęt, to mamy praktycznie wszystko, łącznie z separatorem komórkowym, własnym USG, tomografem, rezonansem. Wykonujemy wszystkie procedury, z wyjątkiem procedur przeszczepowych. Nasza diagnostyka nie jest gorsza od diagnostyki referencyjnych ośrodków onkologiczno-hematologicznych w kraju, bo bardzo blisko współpracujemy m.in. z kliniką w Lublinie i lubelskimi laboratoriami, ale również z Instytutem Hematologii i Transfuzjologii oraz Centrum Onkologii w Warszawie. Nie mamy też problemów, jeżeli cho-

dzi o zabezpieczenie finansowe – NFZ może nie wyściela nam drogi płatkami róż, ale robi wiele, żeby oddział funkcjonował sprawnie, a nasi pacjenci mieli dostęp do każdego leczenia, jakie stosuje się w Polsce.

Myślę też, że mamy wiele do zaoferowania, jeśli chodzi o warunki pracy. Zarobki są niezłe, na pewno powyżej średniej wojewódzkiej. Mamy nawet mieszkanie dla lekarza hematologa, który zechce dołączyć do naszego zespołu. Wielu ludzi woli pracować w dużych miastach albo za granicą i niechętnie wyjeżdża „na prowincję”, ale niektórzy – w tym ja – uważają, że lepiej jest pracować w takim mieście jak Zamość. Pracownicy, którzy dojeżdżają tu z Lublina, twierdzą, że czasami zabiera im to niewiele więcej czasu niż przejechanie przez Lublin np. ze szpitala na Kraśnickiej do PSK4. A Zamość jest pięknym miastem i naprawdę niewiele brakuje mu do Lublina. Nie ma jeszcze tylko filharmonii, ale mówi się, że za kilka lat będzie, a orkiestrę (Orkiestrę Symfoniczną im. Karola Namysłowskiego – red.) już mamy znakomitą i znaną w całym kraju.

Jeżeli więc ktoś chce pracować i leczyć, to w Zamościu niczego mu nie zabraknie.

**rozmawiała Joanna Gierak**

zdjęcia: Zamojski Szpital Niepubliczny



Personel oddziału hematologicznego Zamojskiego Szpitala Niepublicznego; pierwszy z lewej – ordynator Sławomir Górnik

# PWSZ w Chełmie łączy naukę i przemysł

Wywiad z prof. nzw. dr hab. inż. Arkadiuszem Tofilem, Rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie.

**Już po raz drugi Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie była inicjatorem i organizatorem seminarium: Synergia Nauki i Przemysłu. Skąd tak duża popularność tego wydarzenia?**

Już pierwsza edycja seminarium okazała się strzałem w dziesiątkę. W jednym miejscu spotykają się dostawcy urządzeń i nowych technologii, producenci oraz przedstawiciele ośrodków akademickich i szkoleniowych. Seminarium skupiło prawie 500 uczestników, którzy działając razem mogą osiągać o wiele większe efekty, co przybliży ich, a wręcz gwarantuje sukces. Kluczowa i najbardziej ciekawa dla uczestników jest forma seminarium, która przyjmuje głównie charakter prezentacji powiązanych bezpośrednio z pokazami możliwości technologicznych na maszynach. To właśnie wyposażenie naszych laboratoriów jest największym magnesem, ponieważ umożliwia prezentację najnowszych technologii w oparciu o istniejący park maszynowy chełmskiej PWSZ. Dostawcy oraz producenci urządzeń zamierzający prezentować najnowsze rozwiązania nie muszą ponosić wysokich kosztów związanych chociażby z przewożeniem maszyn. Ponadto, jest to dobra okazja szczególnie dla produ-

centów do zweryfikowania informacji na temat potencjału produkcyjnego sprzętu. Pracownicy techniczno-laboratoryjni i naukowcy PWSZ dysponują profesjonalną wiedzą techniczną, popartą praktycznym doświadczeniem, w zakresie możliwości wykorzystania aparatury. Dzięki temu producenci otrzymują informację zwrotną na temat urządzeń.

Stwarzamy platformę porozumienia między nauką i biznesem i umożliwiamy wymianę doświadczeń oraz pomysłów. Głównym celem seminarium jest współpraca i integracja trzech bardzo ważnych sektorów, które realnie wpływają na efektywnie działającą gospodarkę. Są to: firmy funkcjonujące na rynku przemysłowym, które są potencjalnymi pracodawcami, zatrudniającymi naszych studentów; producenci sprzętu i dostawcy oprogramowań, którzy projektują i wytwarzają urządzenia niezbędne do prowadzenia działalności przez te firmy oraz ośrodki akademickie, które powinny oferować efektywne i kompleksowe, a przede wszystkim praktyczne kształcenie studentów na kierunkach inżynierskich.

**Nie byłoby takich efektów, gdyby PWSZ w Chełmie nie posiadała świetnie wyposażonych laboratoriów.**



Synergia Nauki i Przemysłu skupia przedstawicieli ośrodków akademickich i szkoleniowych

Seminarium odbywa się w laboratorium, które jest – ośmielam się twierdzić – jednym z najnowocześniejszych w Europie. Z satysfakcją mogę powiedzieć, iż pozyskane środki, głównie z funduszy europejskich, na budowę i wyposażenie kompleksu laboratoriów Centrum Studiów Inżynierskich PWSZ to jeden z największych sukcesów naszej uczelni. Wartość samej aparatury, którą oddajemy do dyspozycji przyszłych inżynierów to około 100 mln złotych, natomiast wartość wraz z infrastrukturą i obiektami to ponad 150 mln złotych.

**Wizytówką uczelni staje się kształcenie na specjalnościach lotniczych. Dlaczego PWSZ wyspecjalizowała się akurat w tej dziedzinie?**

Rzeczywiście, staje się to naszą wizytówką. Są to zawody, które cieszą się dużym zainteresowaniem na rynku pracy i gwarantują zatrudnienie oraz atrakcyjne warunki finansowe – co jest bardzo istotne dla młodego człowieka rozpoczynającego samodzielne życie.

**Ostatnio głośno było o podpisaniu porozumienia pomiędzy PWSZ w Chełmie a dwoma znanymi liniami lotniczymi, węgierskim Wizz Air oraz polskim Enter Air. Co ich przyciągnęło do Chełma?**



Prezentacja urządzeń i nowych technologii podczas seminarium Synergia Nauki i Przemysłu

Porozumienia te są najlepszym potwierdzeniem wysokiego poziomu kształcenia. Umowy o współpracy z liniami lotniczymi Wizz Air oraz Enter Air dają realną korzyść zarówno naszym studentom, jak i przewoźnikom. Przede wszystkim znacznie skracają proces rekrutacji, dają możliwość zapoznania się z warunkami pracy pilotów i rozpoczęcia zawodowej kariery od razu po studiach. Z drugiej strony, linie lotnicze mają dostęp do najlepiej wykwalifikowanych, pełnych pasji, młodych pilotów. Warto dodać, że nasza uczelnia jest jedyną w Polsce i jedną z pięciu w Europie, z którymi linie Wizz Air podpisały takie porozumienie. Pomyślnie przeszliśmy także szereg audytów i certyfikacji, spełniając wszystkie wymagania przewoźnika. Bez wątplenia to nasz duży sukces. Niejednokrotnie zdarzyło mi się już podróżować samolotem gdzie kapitanem był nasz absolwent – jako rektor czuję wielką dumę.

**A co z mechanikami lotniczymi? Czy ten zawód również jest tak popularny? Czy na tym polu kształcenia uczelnia w Chełmie może pochwalić się sukcesami?**

Mechanicy lotniczy to bardzo poszukiwana na rynku pracy specjalność. W Polsce istnieje kilka ośrodków i instytucji, które oferują możliwość kształcenia w tej specjalności. Niestety, część oferuje tylko atrakcyjną nazwę bez wymaganych uprawnień gwarantujących zdobycie odpowiednich certyfikatów niezbędnych do uzyskania licencji mechanika lotniczego. Kształcenie w PWSZ w Chełmie realizowane jest pod pełnym nadzorem Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Jesteśmy jedynym ośrodkiem w Polsce, który prowadzi pełne szkolenie podstawowe do uzyskania licencji mechanika w kategorii B 1.2. Taki system kształcenia gwarantuje odpowiedni poziom i pełną uznawalność naszych certyfikatów w środowisku lotniczym.

To właśnie nasza uczelnia może pochwalić się wysoką efektywnością szkolenia i najwyższym wskaźnikiem osób, które uzyskały licencje pilota samolotowego, śmigłowcowego oraz mechaników lotniczych. Sukcesy PWSZ w Chełmie zostały docenione przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa, dlatego otrzymaliśmy najwyższe dofinansowanie szkolenia lotniczego na 2017 rok ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju.

**Panie Rektorze, wspomniał Pan, że absolwenci PWSZ w Chełmie znajdują zatrudnienie w największych liniach lotniczych, ale czy absolwenci pozostałych kierunków również nie mają problemu ze znalezieniem zatrudnienia?**

Patrząc na prognozy, dotyczące rozwoju linii lotniczych, jak i przemysłu, jestem przekonany, że nasi studenci mają zagwarantowaną odpowiednią przyszłość na najbliższe kilkanaście lat. Wiemy jak ważna jest wiedza teoretyczna, ale stawiamy głównie na umiejętności praktyczne, najbardziej cenione przez pracodawców. Dlatego staramy się przygotowywać naszych absolwentów tak, aby byli gotowi podjąć pracę bezpośrednio po skończeniu nauki. Umożliwiają nam to różnego rodzaju programy praktyk, chociażby ostatnio realizowany, w którym studenci odbywają półroczne płatne praktyki. Tak długi okres funkcjonowania jest najlepszą drogą do poznania rzeczywistego środowiska pracy oraz oczekiwań potencjalnych pracodawców. Warto również podkreślić, że oferujemy bezpłatnie cały szereg dodatkowych specjalistycznych kursów i szkoleń podnoszących atrakcyjność naszych absolwentów na rynku pracy. Bardzo często nasi studenci rozpoczynają pracę zawodową jeszcze przed uzyskaniem dyplomu inżyniera wykonując np. zlecane zadania projektowe.

**Rozmawiamy o pilotach, mechanikach, inżynierach, a więc o osobach, które mają predyspozycje do nauki przedmiotów ścisłych. A co z innymi chętnymi?**

W swojej ofercie mamy również kierunki dla osób, które posiadają



inne zdolności i predyspozycje. Należy wspomnieć chociażby o kierunkach takich jak: matematyka z informatyką, pielęgniarstwo, filologia angielska, stosunki międzynarodowe, elektrotechnika, budownictwo, czy też rolnictwo. Specjalności, które oferujemy w ramach tych kierunków, również odpowiadają potrzebom rynku pracy, dlatego nasi absolwenci, kończąc studia realizują w przyszłości swoje pasje a jednocześnie, zdobywając wymarzony zawód, otwierają sobie drogę do dalszej życiowej kariery.

Jako Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie podkreślam, że naszym nadrzędnym celem jest oferowanie kierunków i specjalności gwarantujących komfortowy start w życie zawodowe, które zapewni zarówno odpowiedni poziom wynagrodzenia, jak również stabilność w pierwszym, najtrudniejszym etapie życia zawodowego. Tę misję realizujemy od 16 lat i nadal będziemy dokładać wszelkich starań, aby konsekwentnie działać w tym kierunku, współpracując z pracodawcami i jednocześnie obserwując dynamikę i potrzeby światowej gospodarki.

**Dziękuję za rozmowę.**

**zdjęcia: PWSZ Chełm**

**Kształcenie na specjalnościach lotniczych staje się wizytówką uczelni**



# Polska na lubelskim koksie?

W 2017 roku obchodzimy 90-lecie lubelskiej energetyki. To okazja do wspomnień i świętowania, ale też refleksji. Na przykład takiej: skoro rząd ma zamiar pozostać przy węglu – dlaczego nie miałyby to być w większym niż dotąd stopniu węgiel z Lubelszczyzny?

**H**istoria energetyki w naszym województwie rozpoczęła się 4 lipca 1927 roku, kiedy gmina Lublin uzyskała uprawnienia rządowe nr 36 na wytwarzanie, przetwarzanie i sprzedaż energii elektrycznej na obszarze miasta. 11 listopada 1928 roku z nowej siłowni popłynął prąd – najpierw do Lublina, a potem także dalej. Do 1938 roku sieć liczyła już 74 kilometry, a linie napowietrzne 60 kilometrów. Po wojnie, mimo rozbrzmiewających w całym kraju postępowych haseł propagandy, elektryfikacja Lubelszczyzny ciągnęła się aż do połowy lat 70. Wtedy też rozpoczęto prace przy budowie nowej elektrociepłowni na Wrotkowie. Na fali zmian lat 90. najpierw powstały Lubelskie Zakłady Energetyczne LUB-ZEL SA, a po utworzeniu Polskiej Grupy Energetycznej na rynku pojawiły się: PGE Obrót, PGE Dystrybucja oraz PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, w skład której weszła Elektrociepłownia Lublin-Wrotków – jedna z wielu elektrowni na Lubelszczyźnie i w Polsce używających przede wszystkim węgla.

## Węgiel mon amour

„Nie będzie silnej gospodarki bez silnego górnictwa” – twierdzi bowiem polski rząd, mimo że większość krajów europejskich odchodzi od węgla, a UE uchwala coraz ambitniejsze plany redukcji emisji gazów cieplarnianych, którym kibicują organizacje ekologiczne walczące z energetyką węglową. Greenpeace Polska na swojej stronie internetowej alarmuje: „elektrownie i elektrociepłownie węglowe stanowią obecnie jedno z największych źródeł zanieczyszczenia powietrza substancjami toksycznymi”. Inni zwolennicy tego trendu argumentują: światowe zasoby paliw kopalnych maleją, rosną za to

koszty ich wydobycia. Ale to nie przekonuje rządzących w Polsce. Dlaczego?

– *Polski węgiel jest potrzebny nie tylko Polsce, ale i Europie. Polska gospodarka będzie opierała się na polskim węglu – to jest nasz cel* – mówiła premier Beata Szydło do górników w Jaworznie w dniu ich święta. Polska z pewnością węgiel jest potrzebny. Dziś produkujemy z niego ponad 80 procent energii elektrycznej. To przepaść w stosunku do średniej unijnej, która od lat wynosi około 20 proc., i rzeczywiście trudno sobie wyobrazić, że nagle radykalnie przedstawimy się na inne źródła. Z kolei Europa, która od węgla odchodzi, ale całkiem z niego nie rezygnuje, już dziś około połowy surowców importuje. Dlaczego by nie z Polski?

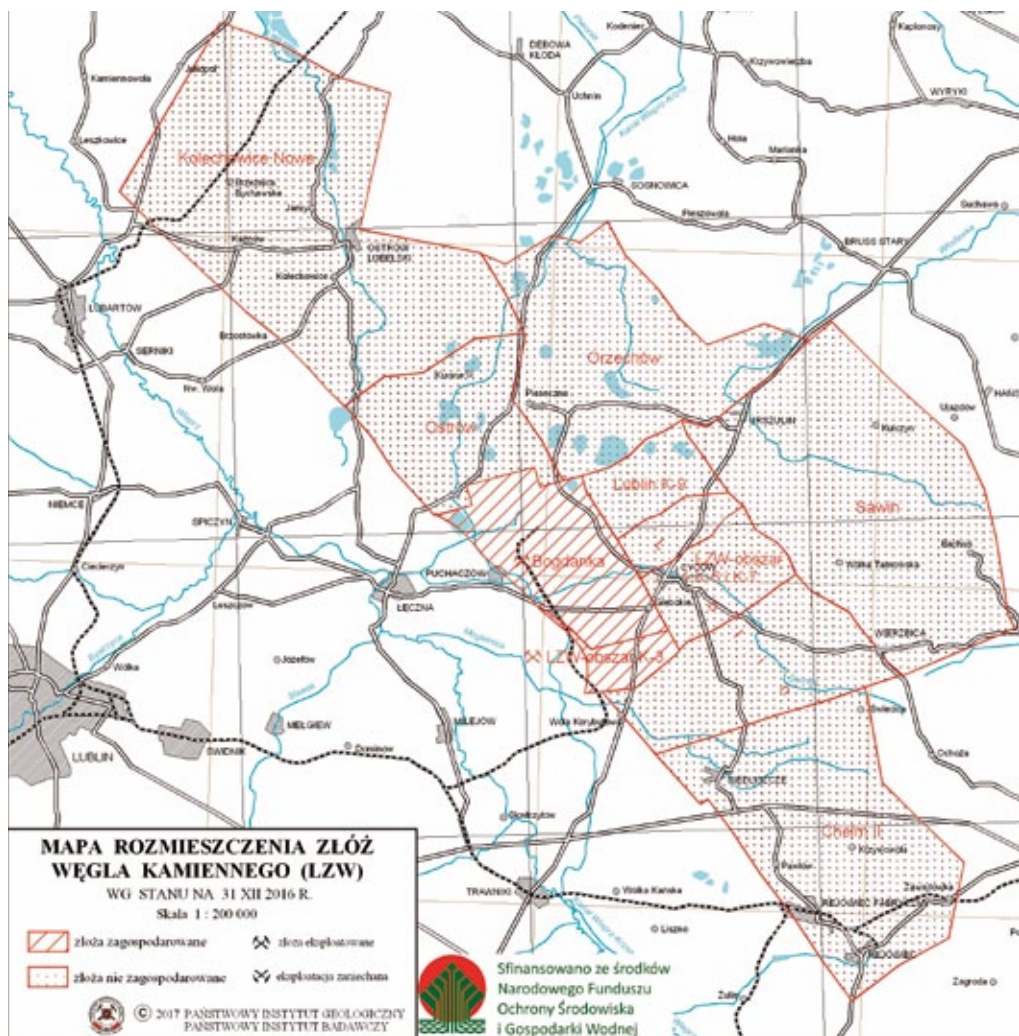
Zwłaszcza że polski rząd chce zainwestować w nowoczesne, czyste technologie. – *Chcemy stawiać na polską myśl inżynierską, oferować nasze produkty na zewnątrz i mówić o tym, że polskie górnictwo i energetyka są naszą wizytówką. To jest też bezpieczeństwo Polski* – mówiła Beata Szydło w sierpniu. Już w styczniu, podczas przeglądu resortów, premier i minister

energii zaprezentowali między innymi ambitny plan dotyczący zgazowania węgla. – *Umówiliśmy się z panem ministrem Tchórzewskim, że do końca tego roku, te podstawowe reformy zostaną zakończone i rok 2018 to już będzie rok, w którym zacznie się rozwijać nowoczesne polskie górnictwo* – mówiła premier. Minister do współpracy przy budowie pierwszej w Europie elektrowni opartej na technologii zgazowania węgla przy kopalni Bogdanka zaprosił polskich naukowców.

## Co się miksuje z węglem?

W lipcu Ministerstwo Energii przedstawiło założenia nowego miksu energetycznego Polski w perspektywie roku 2030 z horyzontem do roku 2050. Resort zakłada, że węgiel kamienny i brunatny będzie w nim stanowić 60 procent (przypomnijmy: spadek z ponad 80). Resztę miksu uzupełnią: odnawialne źródła energii, gaz i może atom.

Ministrowi Tchórzewskiemu zależy, żeby energetyka odnawialna była przewidywalna. – *Plany dotyczące*



zmiany struktury miksu energetycznego muszą brać pod uwagę polskie zobowiązania wynikające z realizacji pakietu klimatycznego, ale powinny też odnosić się do możliwości polskiej energetyki i gospodarki – zapowiedział pod koniec czerwca. Nietrudno jednak zgadnąć, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nie ma zbyt wiele serca do tego zagadnienia. Na razie wprowadza kolejne, różnie odbierane przez producentów, nowelizacje ustawy o OZE, do Sejmu skierował ustawę o rynku mocy, a w przyszłości deklaruje budowę morskich farm wiatrowych na Bałtyku.

Z większym zapalem Polska zawiera sojusze gazowe. Budowa bloku gazowego jest tańsza niż węglowego, ale dziś własne wydobycie pokrywa zaledwie jedną trzecią zapotrzebowania kraju. Resztę importujemy – głównie z Rosji, od której chcielibyśmy się uniezależnić. Dlatego rząd tak chwali się uruchomieniem gazoportu im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu (i pierwszym, „historycznym” transportem gazu LNG z USA) i zabiega o budowę rurociągu Baltic Pip, którym gaz mógłby przy płynąć z Norwegii.

– Nowoczesna energetyka węglowa gwarantuje nam bezpieczeństwo energetyczne na lata. Opracowując warianty miksu energetycznego musimy jednak brać pod uwagę kwestie związane z wymogami unijnymi w zakresie ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Dlatego w naszym miksie energetycznym należałoby uwzględnić pracujące stabilne źródło zeromisyjne. Jest nim bez wątpienia elektrownia jądrowa – zauważa minister Tchórzewski. Podkreśla jednak, że jest to tylko jeden (choć poważnie rozważany) ze scenariuszy rozwoju polskiej energetyki i polskiego miksu energetycznego, a ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Ekspert apelują: najwyższy czas zdecydować się na lokalizację siłowni (Lubiatowo-Kopalino? Żarnowiec?), wybrać technologię (koreańską, chińską, francuską, a może amerykańską?) i określić sposób finansowania, w przeciwnym razie będzie bardzo trudno do 2030 roku obniżyć w miksie udział węgla w założonym stopniu.

Tymczasem wracamy do węgla. I na Lubelszczyznę.

### Australijczycy chcą fedrować

Naukowcy oceniają, że zasoby geologiczne lubelskiego zagłębia sięgają przynajmniej 10-11 mld ton węgla.

To około 20-25 procent krajowych zasobów tego surowca, a jego pokłady znajdują się znacznie płycej niż na Śląsku. – Mam nadzieję, że lubelskie zagłębie będzie się rozwijało i będą tu powstały nowe kopalnie – mówił w grudniu do górników z Bogdanki prezydent Andrzej Duda. Taką nadzieję ma również polsko-australijska spółka PD Co należąca do australijskiej firmy Prairie Mining, która chce wybudować nową kopalnię węgla koksowego w miejscowości Kulik (gmina Siedliszcze).

Wszystko wydaje się być na dobrej drodze: miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego został zmieniony, urząd górniczy wydał pozytywną opinię dla projektu zagospodarowania złoża, spółka czeka na decyzję środowiskową, a w zeszłym roku podpisała umowę dotyczącą współpracy przy budowie i finansowaniu kopalni z chińską firmą China Coal – jednym z największych na świecie producentów węgla oraz budowniczym kopalń. – W październiku powinniśmy sfinalizować bankowe studium wykonalności, które będzie podstawą do zawarcia kontraktu na projektowanie i budowę oraz uruchomienia pakietu finansowego dla tej wielkiej inwestycji – podsumowuje Ben Stoikovich, prezes Prairie Mining. Pozostało tylko przygotować wniosek o koncesję wydobywczą.

Niespodziewanie Mariusz Orion Jędrysek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i Główny Geolog Kraju, upublicznił pismo, w którym zarzuca inwestorowi m.in., że spowalnia budowę kopalni, a swoje działania tylko markuje: „przedsiębiorca sporządził dokumentację geologiczną, jednak z merytorycznego punktu widzenia nie wprowadzała ona żadnych istotnych informacji w odniesieniu do danych i opracowań już istniejących, a wykonanych przez skarbu państwa” – podkreśla prof. Jędrysek.

PD Co nie zgadza się z tymi zarzutami. – Nasze prace odbyły się zgodnie z prawem, zrealizowaliśmy obowiązki i wykonaliśmy odwierty, które wykazały złoża dobrej jakości węgla koksowego. Ale żeby złożyć wniosek o koncesję wydobywczą, trzeba najpierw pokonać wszystkie wcześniejsze etapy procedury administracyjnej – wyjaśnia prezes Stoikovich – Sprawę podsumowała jednym zdaniem pani rzecznik Mazurek. Budowa nowych kopalń, w tym inwestycja na Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie, jest wspierana, o czym przed wakacjami mówił choćby minister Tobiszow-



**Prezydent Andrzej Duda w Bogdanie:**  
Mam nadzieję, że lubelskie zagłębie będzie się rozwijało;  
fot.: Lubelski Urząd Wojewódzki

ski. Nie ma też obawy, że będziemy konkurencją dla polskich kopalń, co potwierdzili polscy eksperci z PAN. Będziemy produkować węgiel koksowy, więc nie zagrozimy ani Bogdanie, ani kopalniom na Śląsku. Do Polski już dziś sprowadza się kilka milionów ton węgla koksowego (i około 50 mln ton węgla do Europy), a kopalnia „Jan Karcki” będzie produkowała go ok. 6 mln ton. Odbiorcą węgla z Chełmszczyzny będzie europejski przemysł stalowy, który wpływa na funkcjonowanie sektorów motoryzacyjnego, budowlanego czy stocznioowego.

Na nową kopalnię niecierpliwie czekają mieszkańcy gminy Siedliszcze i jej okolic, ale też całego województwa. Bo oznacza ona nie tylko 2 tysiące dobrze płatnych miejsc pracy w samym zakładzie – zauważa burmistrz Hieronim Zonik. – Jak pokazuje praktyka, obok kopalni powstaje od 3 do 4 miejsc pracy w przeliczeniu na zatrudnionych w kopalni. Dzięki temu wiele osób, także z sąsiednich gmin oraz Lublina czy Chełma, może znaleźć zatrudnienie. Dla samorządów z kolei to wpływy z podatków: od nieruchomości oraz opłaty eksploatacyjnej za wydobycie kopaliny, jakim jest węgiel. Uważam, że nie powinniśmy zaprzepaścić tej szansy – twierdzi burmistrz Siedliszcza.

Joanna Gierak



**Planowana kopalnia Jan Karcki;**  
źródło: PFS / Prairie Mining Limited



Miasto Rejowiec Fabryczny

# Od COP-u do reindustrializacji

*Wspieramy przedsiębiorczość,  
pracujemy dla mieszkańców*

Przemysł cementowy był ważnym ogniwem w wielkim narodowym projekcie społeczno-gospodarczym zwanym Centralnym Okręgiem Przemysłowym (COP) z końca lat 30-tych XX wieku. Powstało wówczas wiele przedsięwzięć, firm i zakładów w okresie tworzenia okręgu przemysłowego w widłach rzek Wisły i Sanu oraz części województwa lubelskiego. Także istniejąca wówczas Cementownia „Firley” była istotną firmą dla nowych przedsięwzięć gospodarczych. Rozwój inwestycji w ramach COP zahamował wybuch II wojny światowej.

**P**o wojnie część zakładów odbudowano. W latach 50 tych wybudowano zaś nowy zakład – cementownię Rejowiec II. Dzisiaj, po 90 latach istnienia przemysłu cementowego na ziemi rejowieckiej, potrzebna jest reindustrializacja tych wielkich terenów przemysłowych, aby na nowo wykorzystać potencjał miejsca. Ten kierunek działań wymusza podjęta optymalizacja organizacyjna w Cementowni. Ograniczony do jednego pieca wypał klinkieru zmierza do zaprzestania produkcji cementu w najbliższych latach. Właściciel zakładu Cementowni REJOWIEC, Grupa Ożarów, wspólnie z miejscowymi samorządami pracuje nad opracowaniem nowej oferty dla potencjalnych inwestorów. W grę wchodzi dziesiątki hektarów wolnych terenów przemysłowych do ponownego zagospodarowania. Jedną z możliwości nowego uprzemysłowienia jest projekt budowy kopalni węgla kamiennego Jan Karski w Kuliku w gminie Siedliszcze oraz umiejscowienie na wolnych terenach



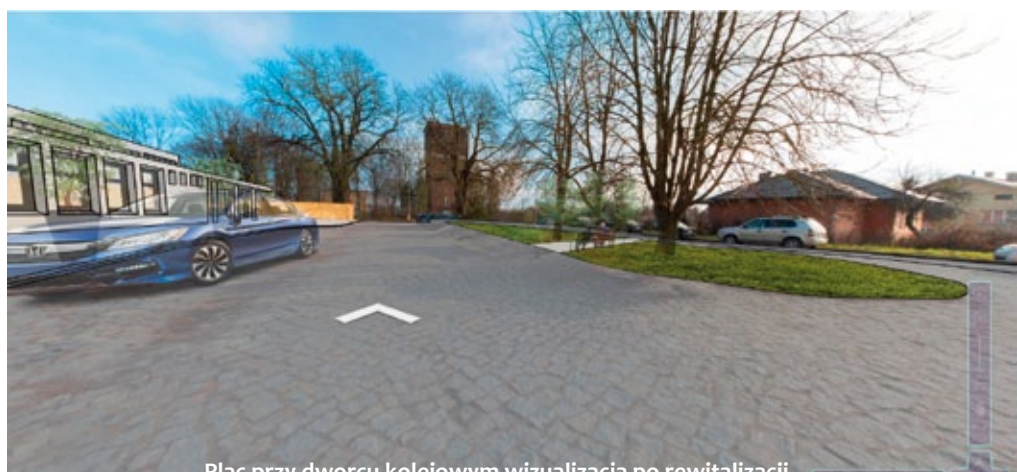
Odnowiony budynek Wspólnoty Mieszkaniowej Nr 16 na osiedlu „Wschód”



Budynek Spółdzielni Mieszkaniowej po termomodernizacji przy ul. Hirszfelda



Budynek wieży ciśnieniowej w obszarze rewitalizacji przy stacji kolejowej



Plac przy dworcu kolejowym wizualizacja po rewitalizacji



przemysłowych cementowni Zakładu Przeróbki Węgla. To szansa na nowe miejsca pracy oraz pożytki dla samorządu miasta w formie podatków i opłat, które zasilą miejską kasę. Duży zastrzyk finansowy dla miasta pozwoli zaś realizować różne rozpoznane potrzeby mieszkańców. To szansa na dalszy rozwój miasta i tej części regionu lubelskiego.

W ramach planowanych przez samorząd działań mieści się też rewitalizacja terenów przemysłowych, w tym wyeksploatowanego wyrobiska kopalni marglu. Miejski Program Rewitalizacji obejmuje m.in. odnowę dawnych fabrycznych osiedli: Morawinka i terenów wokół cementowni przy ul. Robotniczej. Na rzecz odnowy miasta, w tym podnoszenia estetyki przestrzeni, wpływają też działania Wspólnot i Spółdzielni Mieszkaniowych, m.in. poprzez termomodernizację budynków mieszkalnych co też jest realizacją programu ograniczania niskiej emisji.

Samorząd miasta ubiega się o dotacje z UE na termomodernizację komunalnych budynków mieszkalnych na osiedlach Morawinek i Fabrycznym, jak też rewitalizację terenów i budynków przy ul. Robotniczej. Ważnym zamierzeniem samorządu jest rewitalizacja terenu przy węźle kolejowym, w tym placu dworcowego i sąsiednich działek m.in. z budynkiem wieży ciśnieni.

Przygotowano też we współpracy koncepcję zagospodarowania wyrobiska po kopalni marglu, gdzie jeden z wariantów zakłada jego wypełnienie oraz urządzenie terenów rekreacyjnych i platform widokowych. Planowane przez miasto Rejowiec Fabryczny działania wpisują się też w rządowy program Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju oraz zamierzenia, które można określić mianem reindustrializacji, a więc ponownym gospodarczym wykorzystaniem terenów przemysłowych. A wszystko to ma służyć jak najlepiej mieszkańcom. To jest priorytet dla samorządu miasta Rejowiec Fabryczny.

Zdjęcia: UM Rejowiec Fabryczny

Oferta terenów inwestycyjnych

na [www.rejowiec.pl](http://www.rejowiec.pl)

tel. 82 5663 277,

e-mail [info@rejowiec.pl](mailto:info@rejowiec.pl)



Osiedle przy ul. Robotniczej koncepcja po rewitalizacji



Osiedle Morawinek koncepcja po rewitalizacji



Osiedle przy ul. Fabrycznej koncepcja po rewitalizacji

# Samorządowcy o rewitalizacji Rejowca Fabrycznego

## Robert Szwed

Przewodniczący Rady Miasta:

– Miejski Program Rewitalizacji to szansa na uzyskanie dotacji z UE na projekty służące mieszkańcom. Decyzja Rady Miasta daje wiele możliwości działania na dziś i nieodległą przyszłość. Ważne też jest, że PKP w obszarze rewitalizacji prowadzi prace remontowe tunelu pod stacją kolejową. Istotną sprawą dla mieszkańców jest pozytywny finał dla projektu budowy kopalni węgla kamiennego, w tym powstanie w mieście na wolnych terenach przemysłowych zakładu przeróbki węgla.

## Stanisław Bodys

Burmistrz Miasta:

– Planowane inwestycje w ramach programu rewitalizacji są niezwykle korzystne dla beneficjentów. Samorząd ponosi tylko 5% kosztów projektu. Takie są zasady konkursów.

Reindustrializacja wolnych terenów przemysłowych to duże wyzwanie dla miasta w partnerstwie z cementownią w pozyskaniu przedsiębiorców dla atrakcyjnego obszaru gospodarczego. Samorząd wspiera też lokalnych przedsiębiorców. Atrakcyjne działki w centrum miasteczka już przynoszą efekty

(powstająca stacja paliw) i zainteresowanie kolejnych firm do zainwestowania.

## Henryka Wiśniewska

– samorząd osiedla Fabrycznego:

– Oplaciło się czekać na taką sytuację, gdzie można przeprowadzić rewitalizację terenu i budynków przy ul. Fabrycznej i ul. Robotniczej. Ważna jest realność tych projektów, gdyż można otrzymać 95% dotacji z UE. Dostrzegamy też szansę na bardzo potrzebne nowe miejsca pracy w miasteczku.

## Bogusława Klimek

– samorząd osiedla Morawinek:

– Cieszy fakt, że program rewitalizacji daje szansę na odnowienie naszego osiedla. Oprócz odnowy budynków istotne jest też uporządkowanie terenu osiedlowego.

Realna jest również zmiana wyglądu placu przy budynku danego dworca kolejowego. Zarówno remont budynku przez lokalnego przedsiębiorcę jak też plan samorządu miasta w urzędzeniu miejsc postojowych przy stacji PKP i remoncie jezdni przyniesie dobry efekt i podniesie estetykę miejsca.

Zdjęcia: UM Rejowiec Fabryczny



Tak będzie wyglądał budowany Komisariat Policji przy ul. Orzechowej.



# Nowa kopalnia szansą Lubelszczyzny

Prairie Mining Limited to nowoczesna spółka poszukiwawczo-wydobywcza. Jej aktualne działania koncentrują się na rynku polskim. Australijski inwestor planuje budowę nowoczesnej kopalni, a także rewitalizację przemysłowych terenów Rejowca Fabrycznego.

Głównym produktem kopalni „Jan Karski” będzie węgiel koksujący typu 34. Używany jest on w procesie produkcji stali i dlatego tak poszukiwany na rynkach europejskich, na których spółka może ten produkt ulokować. Obecnie surowiec ten znajduje się na opracowanej przez Komisję Europejską liście surowców krytycznych. Europa importuje 85 proc. swojego zapotrzebowania na węgiel koksujący. Węgiel z kopalni „Jan Karski” i „Dębieńsko” może zredukować import tego surowca.

Inwestycja w nowe kopalnie może dać Polakom miejsca pracy. – *Na Chelmszczyźnie, gdzie bezrobocie wynosi 15 proc., stworzymy ok. 2000 dobrze płatnych stanowisk. Projekt dobrze wpisuje się w plan naprawy górnictwa, który prowadzi Ministerstwo Energii. Doświadczenie wskazuje, że na każde miejsce pracy w kopalni przypadają ponad cztery w sektorach związanych z górnictwem. W sumie Prairie Mining może stworzyć 10 000 nowych miejsc pracy w woj. lubelskim* – zapowiada w imieniu inwestora Benjamin Stoikovich.

## Projekt KWK Jan Karski

Nowa kopalnia ma stanąć w miejscowości Kulik (gm. Siedliszcze). Z terenu kopalni węgiel zostanie przetransportowany koleją do zakładu przerobczego, który zostanie wybudowany na granicy gminy i miasta Rejowiec Fabryczny. Po przeróbce węgiel znów trafi na tory, którymi dojedzie do finalnych odbiorców lub do portów na wybrzeżu.

W KWK J. Karski zostaną wykorzystane nowoczesne, ale sprawdzone technologie, np. samodzielna obudowa kotwowa, która zwiększa bezpieczeństwo i zmniejsza koszt wydobywania. Prairie Mining zakłada, że uda się uzyskać wysoką efektywność prac. Dzięki temu kopalnia będzie dochodowa nawet w okresie dekoniunktury.

Nowa kopalnia będzie sąsiadować z zakładem LW Bogdanka, który wydobywa węgiel na skalę przemysłową od 1982 roku. Przykład Bogdanki pokazuje, że Lubelskie Zagłębie Węglowe ma potencjał, aby na jego terenie powstało więcej nowoczesnych kopalni. Zagłębie dysponuje bardzo korzystnymi warunkami geologicznymi do wybierania pokładów techniką ścianową.

Eksperti wskazują, że nowa kopalnia nie musi być konkurencją dla już istniejących, ale raczej uzupełnieniem. Wynika to z deficytu węgla na rynku i stale spadającej produkcji. Węgiel z Lubelszczyzny może zatem zastąpić import lub trafić na eksport.

## Co powstanie w Rejowcu Fabrycznym?

Nowa kopalnia to nie tylko budowa samego zakładu górniczego. W Rejowcu Fabrycznym powstanie także zakład przerobczy. Zostanie on wybudowany według najlepszych standardów, dzięki czemu jego oddziaływanie na środowisko będzie minimalne, a produkowany węgiel będzie spełniał wymagania odbiorców w całej Europie.

Zakład przerobczy wiąże się z budową infrastruktury towarzyszącej, w tym linii kolejowej i wysokiego napięcia, laboratoriów czy obiektów logistycznych. W Rejowcu Fabrycznym i okolicy powstanie w sumie kilkaset nowych miejsc pracy, zarówno wyspecjalizowanych związanych z przeróbką węgla oraz obejmujących usługi wspierające (np. transportowe, szkoleniowe, noclegowe).

Projekt zagospodarowania terenów miasta i gminy Rejowiec Fabr. zakłada rewitalizację terenów przemysłowych, tak by mogły one w przyszłości służyć mieszkańcom. Obszary poddane rewitalizacji mają zarówno stworzyć przestrzeń do rozwoju przedsiębiorczości, jak i zapewnić miejsce do wypoczynku dla osób mieszkających w Rejowcach.

Obecnie firma Prairie Mining przedstawiła kilka wariantów rewitalizacji, które we współpracy z lokalną społecznością, obecnie działającymi firmami i władzami samorządowymi zostaną dopracowane i posłużą jako podstawa do wyboru najlepszego sposobu przywrócenia tym okolicom blasku oraz znaczenia gospodarczego. ■



Pomysły rewitalizacji przemysłowych terenów Rejowca Fabrycznego - zdjęcia: Prairie Mining

# Miasto pomocne inwestorom

Rozmowa z Hieronimem Zonikiem, burmistrzem Siedliszcza



**W zeszłym roku, po raz trzeci w historii, Siedliszcze nabyło prawa miejskie. Co to znaczy dla mieszkańców i jak przebiegała procedura nadania tych praw?**

Można powiedzieć, że odzyskanie prawa miejskiego dla Siedliszcza stało się zadośćuczynieniem sprawiedliwości dziejowej. Siedliszcze już dwukrotnie posiadało prawo miejskie. W 1548 roku przywilej na lokację miasta Tomisław na gruntach wsi Siedliszcze otrzymali Tomasz i Mikołaj Korybutowie. Następnie w 1760 roku przywilej na lokację miasta Siedliszcze otrzymał Józef Longin Węgleński. Obecnie od 1 stycznia 2016 roku na wniosek mieszkańców, staraniem władz gminy Rada Ministrów przyznała prawo miejskie dla Siedliszcza.

Procedura starań o uzyskanie prawa miejskiego dla danej miejscowości wymaga przeprowadzenia konsultacji społecznych we wszystkich dwudziestu ośmiu sołectwach gminy, w wyniku których ponad 94% opowiedziało się za wnioskiem. Musieliśmy uzgodnić z Głównym Geodetą kraju dokładne granice miejscowości Siedliszcze wraz z dokładnym określeniem całkowitej powierzchni. Rada gminy Siedliszcze musiała podjąć stosowną w uchwałę. Wszystkie te dokumenty zostały wysłane do Ministra Administracji i Cyfryzacji za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego wraz z opinią tego organu.

W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim pracownikom Urzędu Miejskiego i sołtysom za sprawne przeprowadzenie procedur związa-

nych z wnioskiem o odzyskanie prawa miejskiego, także radnym, którzy podjęli stosowną uchwałę. Rada Ministrów przypieczętowała nasze starania wydając stosowne rozporządzenie, które po opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym zmienia status miejscowości i nadaje prawo miejskie. Tym sposobem jedno z 28 sołectw w gminie Siedliszcze posiada prawo miejskie. Dla mieszkańców Siedliszcza odzyskanie prawa miejskiego jest dużą satysfakcją, ponieważ wielokrotnie byłem pytany czy to możliwe. Ważne są praktyczne powody. Dzięki temu możemy bez ograniczeń przeznaczać grunty na cele budowlane, ponieważ w miastach grunty nawet wysokiej klasy bonitacyjnej nie są chronione. Dzięki prawu miejskiemu w dalszym ciągu funkcjonuje w Siedliszczu poczta, polityka tej firmy wymaga, by w każdym mieście mieściła się jej placówka. W dużej mierze prawo miejskie przyczyniło się do powrotu posterunku policji do Siedliszcza. Obecnie rozpoczęła się budowa budynku posterunku, ma być oddany do użytku w przyszłym roku.

Mamy nadzieję, że coraz więcej osób osiedli się w naszym mieście. Poprawiła się komunikacja publiczna. W Siedliszczu funkcjonuje też szkoła średnia, Zespół Szkół im. Romualda Traugutta. Funkcjonuje też zawodowa szkoła branżowa, kształcąca w kilku zawodach chętnych do zdobycia konkretnego zawodu

**Panie Burmistrzu – miasto Siedliszcze deklaruje otwartość na inwestorów, a na jego terenie już**

**działa dużo podmiotów gospodarczych. Dlaczego warto wnieść tu swój kapitał?**

Obecnie w gminie Siedliszcze zarejestrowanych jest 366 podmiotów gospodarczych, z czego 169 ma status aktywnych. Większość działalności gospodarczej to forma usługowa oraz handel. Największe firmy to: Roltex Siedliszcze, posiadający długoletnie doświadczenie w handlu sprzętem rolniczym, dystrybucją nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, Winył Pol, prowadzący produkcję min. wykładzin podłogowych i materiałów izolacyjnych, Mosso Kewpie Poland, producent artykułów spożywczych, prowadzący przede wszystkim skup rzepaku, Budrol (skład materiałów budowlanych). Gmina stara się zachęcać inwestorów przez stosowanie niskich podatków i wszelką możliwą pomoc w rozpoczęciu i prowadzeniu działalności gospodarczej na naszym terenie. Atutem jest położenie Siedliszcza przy drodze krajowej S12 oraz to, że przez miasto przebiega droga wojewódzka i sieć dróg powiatowych. Umożliwia to dobry, szybki dojazd do Lublina, Chełma, Łęcznej, czy Krasnegostawu. Duże znaczenie dla Siedliszcza ma funkcjonowanie Szpitala Rehabilitacyjnego Medica Poland Centrum Rehabilitacji. Szpital cieszy się dużą popularnością i dobrą renomą wśród osób wymagających rehabilitacji. Powstał w miejscu oddziału szpitalnego, zlikwidowanego przez samorząd województwa. Gmina





Centrum Rehabilitacyjne Medica Poland

przejęłanieruchomości, znalazłainwestora, dzięki temu szpital funkcjonuje. Budynek szpitala został wyremontowany i rozbudowany.

### **Świeżo upieczone miasto rozwija się. Jakie inwestycje są realizowane i jakie planowane?**

Staramy się przede wszystkim inwestować w infrastrukturę. Duża część miejscowości jest wyposażona w kanalizację sanitarną, w części znajduje się też kanalizacja deszczowa. Obecnie modernizujemy i rozbudowujemy ujęcie wody w Siedliszczu, poprzez budowę kolejnego zbiornika retencyjnego i montaż nowoczesnych systemów dystrybucji wody dla mieszkańców. Rozpoczęliśmy budowę nowego budynku przedszkola w Siedliszczu. Na nasz wniosek Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie buduje posterunek policji, na przekazanej przez gminę działce. Budujemy kolejne drogi o nawierzchni asfaltowej. Na przyszły rok planujemy budowę ulicy Spacerowej.

### **A jakie znaczenie dla miasta ma planowana budowa kopalni węgla kamiennego w okolicach Kulika w gminie Siedliszcze?**

Budowa kopalni Jan Karski w Kuliku, w miejscowości położonej w naszej gminie to dla nas nie tylko szansa na rozwój. Kopalnia to przede wszystkim około 2 tysięcy miejsc pracy, pracy dającej mieszkańcom dobre zarobki i stabilną sytuację życiową. Natomiast, jak pokazuje praktyka, obok kopalni powstaje od 3 do 4 miejsc pracy w przeliczeniu na zatrudnionych w kopalni. Dzięki temu wiele osób, także z sąsiednich gmin, oraz Lublina czy Chełma może znaleźć zatrudnienie. Dla samorządów z kolei to wpływy z podatków: od nieruchomości oraz opłaty eksploatacyjnej za wydobywanie kopaliny, jakim jest węgiel. Uważam, że nie powinniśmy zaprzepaścić tej szansy. Niestety, nie wszystko zależy od samorządu.

### **Być może nie każdy wie, że z Siedliszczem związane są istotne postaci historyczne. Proszę o tym opowiedzieć.**

Siedliszcze ma bogatą historię staramy się to przypominać wydając kolejne książki na ten temat. Niewiele osób wie, że przy rynku w Siedliszczu we wrześniu 1939 roku, podczas kampanii wrześniowej, zginął pułkownik Piotr Bartak dowódca obrony Lublina.

Samochód, którym jechał wraz z towarzyszącymi mu żołnierzami został trafiony pociskiem artyleryjskim. Pochowany został na cmentarzu w Siedliszczu.

Podobnie nasz rodak, Wacław Iwaniuk, poeta emigracyjny, który zmarł w Kanadzie i został sprowadzony po śmierci do Polski. Poeta był wielkim patriotą, walczył na zachodzie Europy przeciwko faszystom.

Z naszej gminy pochodzi także bohatersko poległy w Jaśle starszy strzelec Kazimierz Mazurczak, żołnierz KOP. Samotnie bronił przez cały dzień mostu na rzece Ropie przed doborową jednostką wermachtu.



Dzięki temu osłonił odwrót wojsk. Pośmiertnie odznaczony orderem Virtuti Militari. W Jaśle nie zapomnieli o jego bohaterskiej postawie, kultywują pamięć bohatera.

### **Jak zachęciłby Pan turystów do odwiedzenia miasta?**

Wszystkich, których interesuje zwiedzanie ciekawych miejsc, zapraszamy do Siedliszcza. W centrum polecam nasz mały skansen. Mamy dużą kolekcję eksponatów z narzędzi i urządzeń dawnych gospodarstw rolnych. W Sali socrealizmu można obejrzeć ciekawe eksponaty z Siedliszcza i nie tylko. W gminie znajduje się kilka dworców: modrzewiowy w Siedliszczu, w Kuliku i Chojnie Nowym. Osoby z pasją wędkarską zapraszamy nad zbiornik retencyjny w Majdanie Zahorodyńskim, także do leżących obok lasów na grzybobranie. Z myślą o turystach, powstaje tu baza noclegowa, rozwija się agroturystyka oraz inne formy wypoczynku.

Zdjęcia: UM Siedliszcze



Zalew w Majdanie Zahorodyńskim

# Gorący temat: klastry energii

Energetyka jako branża stoi u bram rewolucji technologicznej, a źródłem tej rewolucji są zarówno zmiany technologiczne, jak i społeczne. Jedną z takich potencjalnych zmian są klastry energii. Ale czy na pewno ta zmiana to coś nowego?

**A**może zatoczyliśmy ponad stuletnie technologiczne koło? Przecież u zarania energetyki, za czasów Edisona i Tesli, gdy walczyły koncepcje „czy prąd w sieci ma być stały czy przemienny”, elektrownie były lokalne, zazwyczaj czerpiące ze źródeł odnawialnych (bo wodne), rzadziej napędzane maszynami parowymi, a zasilaly niewielkie niezależne energetycznie obszary, jak miasteczka i folwarki. Na terenie Lubelszczyzny jedną z takich elektrowni była zbudowana w Folwarku Zamoyskich elektrownia wodna w Michałowie. Elektrownia produkowała ok. 40 KW prądu stałego, który zasilal zespół pałacowy w Klemensowie i zabudowania folwarczne w Michałowie. Systemem pasów transmisyjnych zasilal też położony po drugiej stronie Wieprza młyn zbożowy. Po 1945 roku elektrownia stała się własnością PGR i produkowała prąd (wtedy już przemienny) na potrzeby wsi.

Tak jak w XIX wieku walczyły koncepcje Edisona i Tesli (wygrał Tesla ze swoim prądem przemiennym i trójfazowym), tak dziś walczą koncepcje energetyki rozproszonej, spółdzielczej, prosumenckiej, obywatelskiej przeciw tej wielkiej, korporacyjnej. Jedną z prób pogodzenia rywalizujących opcji jest wdrażana w Polsce obecnie koncepcja budowy klastrów energii.

## Co to są klastry energii

W czerwcu ubiegłego roku weszła w życie zmiana ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw, która zmieniła trzy ustawy: ustawę z 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne, ustawę z 29 czerwca 2007 r. o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej

oraz ustawę z 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym. Nowe prawo wprowadziło dwa nowe pojęcia na rynku energii: spółdzielni energetycznych i klastrów energii. Jesteśmy więc świadkami tworzenia się w Polsce ekosystemu współpracy w obszarze energii, obejmującego klastry, parki naukowe, samorządy, uczelnie i, z pewnym oporem, tradycyjne wielkie przedsiębiorstwa energetyczne. Proces oparty jest w pewnym stopniu o doświadczenia innych europejskich krajów oraz te własne, związane z funkcjonowaniem w Polsce od ponad dziesięciu lat klastrów gospodarczych, rynku OZE i zjawiska energetyki rozproszonej.

Utworzenie klastrów energii ma na celu między innymi realizację dwóch podstawowych strategii w tym obsza-

inteligentnych systemów pomiarowych (**III pakiet energetyczny**).

Podstawowym celem tworzenia i funkcjonowania klastrów energii jest tworzenie warunków stałego, zrównoważonego (społeczeństwo, środowisko, gospodarka), nowoczesnego (w tym innowacyjnego) i efektywnego (technicznie, energetycznie, ekonomicznie) rozwoju energetyki rozproszonej w tym odnawialnej, służącej poprawie lokalnego bezpieczeństwa energetycznego i zapewnienia konkurencyjności gospodarczej w sposób przyjazny dla środowiska przy uwzględnieniu miejscowych zasobów i potrzeb.

Cel ten realizowany będzie w pięciu obszarach: zapewnienia lokalnego bezpieczeństwa energetycznego; poprawy stanu lokalnego środowiska



rze: dążenie do utrzymania zeroenergetycznego wzrostu gospodarczego, tj. bez wzrostu zapotrzebowania na energię pierwotną oraz konsekwentne zmniejszanie energochłonności polskiej gospodarki (**Polityka Energetyczna Polski do 2030 roku**) oraz deklaracja zainstalowania do 2020 r. w 80% wszystkich gospodarstw w UE

naturalnego; zwiększenia konkurencyjności i efektywności technicznej, energetycznej i ekonomicznej lokalnej gospodarki; innowacji w energetyce; rozwoju rynku poprzez podnoszenie jakości i kreowanie nowych usług i modeli biznesowych w energetyce.

Zakres działania klastrów energii obejmuje potencjalnie ponad sto ob-



szarów związanych z wytwarzaniem, dystrybucją, magazynowaniem, wykorzystaniem i innymi usługami związanymi z energią elektryczną, ciepłą, chłodem, paliwami gazowymi oraz transportem (w tym elektrycznym).

### Co za nami

We wspomnianej już ustawie z 29 czerwca 2007 r. wprowadzono definicję klastra energii. Jest to cywilnoprawne porozumienie, w skład którego mogą wchodzić osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki naukowe, instytuty badawcze lub jednostki samorządu terytorialnego, dotyczące wytwarzania i równoważenia zapotrzebowania, dystrybucji lub obrotu energią z odnawialnych źródeł energii lub z innych źródeł lub paliw, w ramach sieci dystrybucyjnej o napięciu znamionowym niższym niż 110 kV, na obszarze działania tego klastra nieprzekraczającym granic jednego powiatu w rozumieniu ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2016 r. poz. 814) lub 5 gmin w rozumieniu ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2016 r. poz. 446); klastery energii reprezentuje koordynator, którym jest powołana w tym celu spółdzielnia, stowarzyszenie, fundacja lub wskazany w porozumieniu cywilnoprawnym dowolny członek klastra energii, zwany dalej «koordynatorem klastra energii».

Koncepcja ma charakter pionierski, wyprzedzający nawet potencjalne postanowienia „Pakietu zimowego”. Brak wzorców i przykładów, innych definicji, do których można by się odnieść przy tworzeniu klastrów energii, a także brak dobrych praktyk i wypracowanych praktycznych koncepcji (w tym zagranicznych) spowodował, że Ministerstwo Energii zdecydowało się w kolejnym kroku na zamówienie wśród firm doradczych specjalistycznego opracowania ekspertyzy pt. „Koncepcja funkcjonowania klastrów energii”. Ekspertyza ta, wraz z opiniami na jej temat (koreferatami przygotowanymi przez inne podmioty), znajduje się na stronach Ministerstwa Energii. Obecnie ministerstwo prowadzi prace na rzecz adaptacji nowego prawa w praktyce i kolejnym krokiem w tych działaniach jest ogłoszenie 21 sierpnia 2017 r. „Konkursu dla klastrów energii”. Konkurs ma na celu wyłonienie najlepszych klastrów i nadanie im Certyfikatu Pilotażowego Klastra Energii.

### Co przed nami

Działaniom Ministerstwa Energii towarzyszy szereg działań inicjowanych i koordynowanych przez niezależne, społeczne podmioty działające na rynku energetyki. Organizacje takie jak KlasGRID (Ogólnopolskie Porozumienie Kooperacyjne Klastrow Energii) podejmują działania mające na celu nie tylko integrację środowiska czy wymianę doświadczeń, ale także tworzenie wspólnej, społecznej wizji polskich kooperatyw energetycznych, w tym konstruktywne oddziaływanie na ustawodawców w kierunku tworzenia nowego rynku, a co za tym idzie – nowego prawa w sferze energetyki.

Ogólnopolskie Porozumienie Kooperacyjne Klastrow Energii – KlasGRID jest organizatorem cyklu spotkań mających na celu wypracowanie, m.in. społecznej wersji modelu odniesienia dla klastrów energii czy identyfikację „modelowych klastrów energii”. Warsztat inicjujący odbył się 6 września br., a kolejne zaplanowane są co dwa tygodnie.

### Co z tego będą mieli Kowalski i Nowak

Przysłowiowi Kowalski i Nowak mogą zapytać: a co my z tego będziemy mieli? Pytanie tak słuszne, jak słusznym było to zadawane na przełomie lat 70. i 80.: „a po co nam te komputery?” Tak jak komputery zmieniły nasze codzienne życie, tak najprawdopodobniej zrobi to rewolucja energetyczna. Dziś możemy tylko przewidywać, że nasze coraz bardziej „zelektryfikowane” gospodarstwa domowe (a pewnie i samochody) będą potrzebowały coraz więcej taniego prądu, dostarczanego niezawodnie, na czas i we właściwej ilości; że coraz więcej z nas będzie chciało mieć swoje małe instalacje produkujące lub przechowujące energię elektryczną, ciepłą czy chłod. Tym właśnie i wielu innym celom przyświecającym koncepcjom Smart Grid, Smart City, Smart Energy mają służyć kooperatywy energetyczne takie jak klastry energii.

**Robert Szlęzak**  
**Edyta Pęcherz**

*Ogólnopolskie Porozumienie Kooperacyjne Klastrow Energii „KlasGRID” zaprasza do współpracy osoby i instytucje, którym zależy na tym, by mieć wpływ na rozwój branży energetycznej w obszarze opisanym w artykule. Więcej informacji można znaleźć na stronie [energyclusters.eu](http://energyclusters.eu).*



**Robert Szlęzak**

przedsiębiorca i działacz społeczny związany z Lublinem i Lubelszczyzną, animator współpracy międzynarodowej w relacjach z partnerami ze Wschodu i Zachodu, animator i entuzjasta klasteringu, wykładowca i prelegent w obszarach ICT, OZE, Smart Grid, e-demokracja i partycypacja społeczna. Prezes Wschodniego Klastra ICT, prezes Ideopolis sp. z o.o., do 2017 prezes Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych (TRMEW), Leader Obszaru „Zrównoważony Rozwój” w Centrum Kompetencji Wschodnich, Fundator Niemiecko-Polskiej Fundacji „Nowa Energia”, prezes KlasGRID.

tel.: 504 130 620,  
e-mail: [robert@szlezak.pl](mailto:robert@szlezak.pl)



**Edyta Pęcherz**

przedsiębiorca i działacz społeczny związany z Krakowem i Małopolską. Doradca gospodarczy, lider środowiska klastrowego, trener biznesu i koordynator projektów inwestycyjnych. Właściciel Centrum Funduszy Europejskich, prezes Cluster Management Sp. z o.o., koordynator Klastra IoT, koordynator w Krajowym Klastrze Kluczowym „Zrównoważona Infrastruktura”, wiceprezes Forum Klastrow Małopolski, sekretarz KlasGRID. Zajmuje się budowaniem sieci współpracy, zwłaszcza w obszarach budownictwa energooszczędnego, komercjalizacji badań naukowych i wdrażania innowacyjnych rozwiązań. Obecnie zaangażowana w identyfikowanie kooperacji i doradztwo zarządcze w kilkunastu klastrach w Polsce i na Ukrainie.

tel.: 501 433 632,  
e-mail: [ep@edytapecherz.pl](mailto:ep@edytapecherz.pl)

# Polak w delegacji

Zasady delegowania pracowników określa unijna dyrektywa 96/71/WE z 1996 roku. W czerwcu 2015 roku siedem państw unijnych wystosowało do Komisji Europejskiej list, w którym stanowczo opowiedziały się za jej zmianą. Według nich prowadzi ona, między innymi, do dumpingu socjalnego. W 2016 roku KE zaproponowała reformę.



**T**emat powrócił przy okazji podróży francuskiego prezydenta Emanuela Macrona po krajach Europy Wschodniej, kiedy próbował namówić rządy do opowiedzenia się za zaostrzeniem przepisów. Macron na swojej trasie pominął Polskę, a 25 sierpnia w Bułgarii stwierdził, że nasz kraj „nie definiuje dzisiaj przyszłości Europy i nie będzie definiować Europy jutra”.

W całej Unii Europejskiej jest blisko 2 mln pracowników delegowanych, z czego prawie pół miliona to Polacy, więc zrozumiałe jest, że tocząca się dyskusja bardzo interesuje nasz kraj.

## Jak jest

Zgodnie z unijną dyrektywą, pracownik delegowany to pracownik, którego pracodawca wysłała na pewien ograniczony okres do pracy w innym państwie członkowskim. Jednocześnie nadal podlega przepisom kraju, w którym mieści się siedziba jego firmy. Pracownik delegowany ma prawo do: otrzymania minimalnej stawki pla-

cy kraju przyjmującego, maksymalnych okresów pracy i minimalnych okresów wypoczynku, minimalnego płatnego urlopu, bezpieczeństwa i ochrony w miejscu pracy, równego traktowania kobiet i mężczyzn. Zasady wynagradzania pracowników, w dużym skrócie, pozwalają zapłacić delegowanemu płacę minimalną kraju goszczącego, natomiast składki społeczne, zdrowotne i emerytalne odprowadzać według stawek polskich.

W Europie od lat obowiązuje niepisana zasada: do krajów Europy Wschodniej, słabiej rozwiniętych, płyną atrakcyjne towary, natomiast na zachód z naszego regionu – niedroga, lecz solidna siła robocza. Dariusz Jodłowski, prezes Pracodawców Lubelszczyzny „Lewiatan” zwraca uwagę, iż właśnie to daje nam szansę na dogonienie rozwiniętych gospodarek: – *Polski przedsiębiorca dysponuje trzykrotnie mniejszym kapitałem na jednego pracownika niż niemiecki. W sytuacji tak dużej dys-*

*proporcji kapitału my, dla zachowania konkurencyjności, musimy dysponować jakimiś dużymi atutami. Tym atutem jest tańsza siła robocza.*

Lubelszczyzna nie wyróżnia się na tle innych województw pod względem liczby pracowników wysyłanych za granicę. Nadal pozostajemy regionem rolniczym, jednak z pewnością wschodnia Polska korzysta z otwartego rynku pracy. Sporo u nas kierowców i firm transportowych, a, jak pokażemy w dalszej części tekstu, ta grupa jest szczególnie zainteresowana dyskusją nad nowymi przepisami.

## Jak będzie

Co zakłada projekt Komisji Europejskiej? Najważniejszą zmianą jest kwestia wynagrodzenia. Pracownik delegowany miałby otrzymać nie pensję minimalną, jak dotąd, ale taką samą jak lokalny pracownik. Już na początku swojej kadencji Jean-Claude Juncker, szef KE, ogłosił zasadę „równa płaca za tę samą pracę

w tym samym miejscu”. Wysyłanemu za granicę pracownikowi mają przysługiwać wszystkie dodatki i premie, obowiązujące w danych układach zawodowych i sektorach. Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Lubelskiego Klubu Biznesu wyjaśnia: – *Nowe zasady delegowania pracowników opierają się na zasadzie stosowania lokalnego prawa pracy właściwego dla miejsca wykonywania pracy. Przykładowo, polski pracownik oddelegowany od Niemiec, ma podlegać niemieckiemu prawu pracy. Oznacza to, między innymi, niemiecki wymiar urlopu i czasu pracy oraz niemiecki system wynagradzania.*

Przeważają opinie, że nowe zasady zniszczą przewagę polskich pracodawców na Zachodzie, gdyż będą musieli oni ponosić o wiele większe koszty niż dotychczas. Przeanalizujemy zasady wynagradzania, obowiązujące w sektorze budowlanym w Belgii. Tam w układzie zbiorowym przewidziane są różnego rodzaju dodatki: za złą pogodę, za narzędzia, czy dodatek za mobilność. Oprócz tych wszystkich świadczeń polski pracodawca poniesie jeszcze oczywiście szereg kosztów związanych z samym procesem delegowania. Dariusz Jodłowski zwraca uwagę: – *Polski przedsiębiorca musi dodatkowo pokryć na przykład koszty zakwaterowania i transportu. I tak dysponujemy mniejszym od zachodnich pracodawców kapitałem, a te zmiany mogą spowodować, że będziemy musieli pożyczać pieniądze. To może być zabójcze dla naszej konkurencyjności.*

Choć orędownicy nowelizacji przekonują, że ma ona służyć sprawiedliwości i równości, to polscy przedsiębiorcy mają do tego zgola odmienne podejście. Zdaniem Cezarego Kaźmierczaka, prezesa Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, proponowana nowelizacja służy głównie krajom zachodnim, które w administracyjny sposób chcą zniwelować przewagę polskich przedsiębiorców: – *Wydaje mi się, że Zachód przyzwyczaił się do modelu wschodniego Europejczyka z lat 90., który po traumie komunizmu z zachwytem patrzy na wszystkie zachodnie wynalazki i pieniądze. Nie traktują nas jako równorzędnego partnera i zakładają, że za pieniądze zaakceptujemy wszystko.*

Dużą część pracowników delegowanych stanowią kierowcy, świadczący usługi transportowe. Ta branża wytwarza 10 procent naszego kra-

jowego PKB i jest bardzo ważna dla Lubelszczyzny. Zwłaszcza w regionie Międzyrzecza, swoje siedziby ma wiele przedsiębiorstw. Przeważają opinie, że na nowelizacji straci wiele firm tego potężnego w naszym kraju sektora, a tym samym istotnie zachwiana zostanie zasada swobodnego przepływu towarów i usług. Piotr Rakowski, dyrektor firmy Pol Inowex wskazuje: – *Kraje Europy Środkowo-Wschodniej zdominowały branżę usługową. Z tego co wiem, około 25 procent przewozów na terenie Unii Europejskiej realizowanych jest przez polskie firmy. Pomysły Komisji Europejskiej zachwieją naszą przewagę. A pracownicy być może zyskają szansę na większy zarobek, ale tak naprawdę sporo z nich straci pracę, bo pracodawcy będą zmuszeni ciąć koszty.*

Tym bardziej, że wcale nie jest pewne, iż poprzez nowelizację polscy kierowcy automatycznie zyskają wyższe płace. Dariusz Jodłowski twierdzi, iż pracodawca świadczący usługi transportu międzynarodowego będzie miał olbrzymi problem, żeby uczciwie stosować się do takiej dyrektywy. Nieścisła wydaje się między innymi kwestia zarobków: pensję którego kraju powinien zarabiać kierowca, przejeżdżający przez kilka państw? A może kilku, w zależności od tego, przez który akurat przejeżdża? – *Poza tym – mówi Jodłowski – powstaje pewien paradoks. Założmy, że jeden kierowca jedzie do Bułgarii albo Rumunii, a inny do Hiszpanii. Może się okazać, że ten drugi, podróżujący w lepszych warunkach, do bardziej cywilizowanego kraju, zarobi więcej od kolegi, który będzie musiał jechać w gorszych warunkach i wykonywać cięższą pracę. Gdzie tu sprawiedliwość?*

Kolejną diskutowaną kwestią jest okres delegowania. Zgodnie z pomysłem Komisji Europejskiej, powinien on zostać skrócony. Po upływie 24 miesięcy delegowany pracownik ma być w pełni objęty przez prawo pracy kraju goszczącego. Prezydent Francji, Emmanuel Macron, chce natomiast ograniczenia okresu delegowania do sześciu miesięcy.

#### Stanowisko rządu

Premier Beata Szydło 19 września, podczas spotkania z premierem Estonii powiedziała, że proponowane przez Komisję Europejską

zmiany są nie do przyjęcia, zaś cały czas strona polska oczekuje kompromisu. Szefowa rządu przypomniała także, że spójne stanowisko w tej sprawie jeszcze przed wakacjami zajęła Grupa Wyszehradzka.

Swój punkt widzenia w sprawie delegowania pracowników rząd wyraził już w zeszłym roku, kiedy zainicjował zbieranie podpisów pod „żółtą kartą” dla Komisji Europejskiej. Ta, pomimo sprzeciwu 11 państw, podtrzymała jednak projekt.

#### Stanowisko związków zawodowych

A jak do proponowanej nowelizacji unijnej dyrektywy odnoszą się związki zawodowe, mające reprezentować interesy pracowników? We wspólnym oświadczeniu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych czytamy: „Popieramy (...) ideę równej płacy za tę samą pracę w tym samym miejscu pracy. (...) Wprowadzenie maksymalnego okresu delegowania jest niezbędne dla zapewnienia przejrzystości samego pojęcia delegowania. W szczególności pozwoli to na uświadomienie przedsiębiorcom, że zapisy dyrektywy 96/71/WE wprowadzają jedynie wyjątek od zasady równego traktowania w państwie przyjmującym, który musi podlegać określonym ograniczeniom. (...) Zaproponowane zmiany w Dyrektywie mogą nakłonić polskich przedsiębiorców do odchodzenia od konkurowania za granicą wyłącznie przy wykorzystaniu przewagi komparatywnej wynikającej z niższych kosztów pracy i szukania bardziej innowacyjnych ścieżek prowadzenia działalności. W wymiarze długookresowym będzie to zmiana pozytywnie wpływająca na możliwości rozwoju pracowników i zdolność polskiej gospodarki do przesunięcia się w górę łańcucha wartości dodanej”.

Zatem, polscy pracodawcy i rząd są przeciwni nowelizacji dyrektywy, zaś organizacje pracownicze ją popierają. Każda ze stron (choć trochę smuci ta polaryzacja) ma swoje racje...

Michał Ciężak

# Jastków – gmina ludźmi bogata



Gmina Jastków, sąsiadująca bezpośrednio z Lublinem, od lat jest atrakcyjnym miejscem osiedlania się i liczy obecnie niemal 15 tys. mieszkańców. Bardzo korzystnie wpływa to na ogólny rozwój gminy, bo nowi mieszkańcy często lokują tutaj swoją działalność gospodarczą. Dzięki temu nie obserwujemy również niekorzystnego zjawiska wyludniania się oraz niżu demograficznego. Trzeba jednak pamiętać, że dla władz gminy sprostanie wszystkim potrzebom i oczekiwaniom mieszkańców jest nie lada wyzwaniem.

**P**atrząc na potrzeby, jest jeszcze bardzo wiele do nadrobienia. Dotyczy to infrastruktury drogowej, wodociągowej, kanalizacyjnej, a także poprawy estetyki i bezpieczeństwa na drogach. Wiele do życzenia pozostawia również stan techniczny obiektów, w których funkcjonują instytucje gminne. Myśląc jednak o harmonijnym rozwoju gminy należy brać pod uwagę możliwości i zaangażowanie wszystkich mieszkańców, tak, aby zarówno ci, którzy mieszkają tutaj „z dziada pradziada”, jak i ci niedawno osiedleni, czuli się związani z miejscem zamieszkania. Staramy się podejmować rozliczne działania, które pozwolą jak najlepiej wykorzystać potencjał oraz walory kulturowe i przyrodnicze gminy. Żadna gmina nie jest w stanie samodzielnie, bez zaangażowania mieszkańców, zapewnić dobrej atmosfery i poczucia wspólnoty, ale możemy tworzyć warunki do aktywności społecznej i umiejętnie inspirować oddolne inicjatywy.

Niewątpliwie pomocne w tej dziedzinie jest tworzenie na terenie gminy miejsc, gdzie mieszkańcy mogą się spotykać, organizować imprezy czy miło spędzić czas. Bardzo dbamy o takie miejsca. Przez ostatnie lata wyremontowane zostały świetlice, remizy i urządzone place zabaw. W najbliższym czasie planowane są nowe. Zadbaliśmy również o stworzenie uwa-



Koło Gospodyń Wiejskich z Mosznej

runkowań prawnych zachęcających do aktywności, wspólnego działania czy rozwoju twórczości i talentów. Pełne zrozumienie i akceptacja radnych pozwoliły przyjąć ważne uchwały w tym zakresie (patrz ramka).

Od kilku lat zauważamy wyraźny wzrost zaangażowania społeczności lokalnej oraz organizacji i stowarzyszeń w życie gminy. Oprócz już na dobre zakorzenionych stowarzyszeń, takich jak „U źródeł Ciemięgi”, „Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Jastkowskiej” czy Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Inicjatyw Lokalnych i Oświatowych COGITO, zawiązały się nowe, jak „Aktywni Sąsiedzi” ze Smug, „Otwarcie i Kreatywni” z Dąbrowicy czy Kółko Rolnicze w Mosznej. Niezwykle cieszy fakt, że organizacje te w swojej działalności nie skupiają się wyłącznie na przygotowaniu imprez i festynów dla mieszkańców. Skutecznie pozyskują fundusze zewnętrzne i dzięki aktywnej współpracy z radami sołeckimi i lokalnymi liderami organizują szkolenia, aktywizują seniorów czy zapewniają zajęcia dodatkowe dla dzieci i młodzie-

ży. Nie możemy nie odnotować działalności harcerzy z jastkowskiej drużyny „Beluarda” oraz działalności jastkowskiej Akademii Młodzieży Ambitnej. Organizacje te skupiają dzieci i młodzież w różnych grupach wiekowych, a w swoich zadaniach kładą nacisk na kształtowanie postaw i wychowanie poprzez wartości.

Przykładem zaangażowania nowych mieszkańców w życie społeczne i kulturalne gminy jest działający w Dąbrowicy chór „Benedictus”, który zyskuje coraz większy rozgłos poza granicami gminy.

Dbłość o lokalne tradycje i krzewienie kultury ludowej to pole aktywności znakomicie działających w naszej gminie kół gospodyń wiejskich. Niektóre z nich mogą się pochwycić niemalże 100-letnią działalnością i stanowią międzypokoleniowe forum zachowania dziedzictwa kulturowego naszego regionu. Jeszcze kilka lat temu trudno było sobie wyobrazić, że w kole gospodyń będą udzielały się mieszkanki miasta czy ludzie młodzi. Obecnie w wielu przypadkach aktywność i pomysły tych osób stanowią inspirację i zachętę do działalności.

Naszym „produktem eksportowym” jest niewątpliwie działający przy Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu Zespół Pieśni i Tańca Dąbrowica. Założony w 1970 roku, już prawie pół wieku prezentuje tańce ludowe ze wszystkich regionów Polski. Wieloletnie doświadczenie oraz piękne stroje i wytrwała, grupowa praca owocują znakomitymi efektami. Niebagatelny udział w tych sukcesach ma Kapela zapewniająca profesjonalną oprawę muzyczną.

Nasze gminne instytucje kultury – GOKiS i Gminna Biblioteka Publicz-



W 2017 r. obchodzimy 700-lecie istnienia miejscowości Dąbrowica, przez długi czas najważniejsza siedziba rodu Firlejów i jedno z centrów politycznych Lubelszczyzny

na – skupiają się na zaspokajaniu potrzeb mieszkańców i są oparciem dla działalności społecznej mieszkańców. Inicjatywy podejmowane przez te instytucje są ukierunkowane na integrację społeczną, rozwój pasji i talentów oraz zapewnienie dostępu do literatury i przedsięwzięć kulturalnych. Służą temu zajęcia taneczne, plastyczne, teatralne, sportowe oraz rozwój czytelnictwa. Dla najmłodszych w naszej gminie od lat znakomicie funkcjonuje program alternatywnej edukacji przedszkolnej pn. „Akademia Kultury”.

Geograficznie gmina znajduje się w urodziwym zakątku Polski. Przez nasz teren przepływają dwie rzeki: Ciemięga oraz Czechówka. Są tu nie- zwykłe zakątki umożliwiające bliskie obcowanie z przyrodą i zabytkami. Te walory wykorzystują np. sportowcy. Od lat organizowany jest ogólnopolski wyścig kolarski – Wyścig Legionów, upamiętniający bitwę legionistów polskich pod Jastkowem w 1915 r., którego organizatorem jest Lubelskie Towarzystwo Cyklistów. Funkcjonują szlaki



Gmina nie zaniedbuje także m.in. infrastruktury i bezpieczeństwa na drogach; na zdjęciu: wójt Teresa Kot, m.in. wraz z wojewodą, starostą oraz członkami samorządu powiatowego i gminnego przecina wstęgę podczas otwarcia drogi Garbów–Sadurki w Ługowie

świata i sala widowiskowa – ma służyć rodzinom i zapewnić opiekę i pomoc w wychowaniu najmłodszych. W najbliższych latach planowana jest budowa nowych obiektów. W Marysinie będzie to Klub Aktywności Mieszkańców, a w Miłocinie Inkubator Przetwórstwa Produktu Lokalnego z salą szkoleniową. Przygotowaliśmy kompletne dokumentacje techniczne i staramy się o dofinansowanie ze środków unijnych.

Wiele naszych działań dotyczy funkcjonowania szkół. Na bieżąco staramy się tworzyć dobre warunki pracy i nauki. W roku bieżącym rozpoczynamy budowę sali gimnastycznej w Tomaszowicach, planujemy budowę boiska w Płuszwowicach oraz modernizację szkoły w Snopkowie, która w wyniku wprowadzenia reformy edukacji nie jest w stanie pomieścić uczniów. Na salę gimnastyczną czeka również szkoła w Ożarowie.

Plany są bardzo ambitne, wymagające determinacji i zaangażowania władz i pracowników gminy, ale mając na uwadze potrzeby mieszkańców i rozwój kapitału ludzkiego naszej gminy – warto takie wyzwania podejmować.

**tekst: Teresa Kot, Marcin Abramek**

foto: archiwum Urzędu Gminy Jastków



Szkółka kolarska

rowerowe i planowane jest wytyczenie nowych, dających możliwości rozwoju aktywności ruchowej i podziwiania piękna przyrody.

Mając na uwadze różnorakie potrzeby i zrównoważony rozwój gminy, w przyjętych dokumentach strategicznych obok inwestycji poprawiających warunki zamieszkania, jak odbudowa dróg, budowa chodników i oświetlenia, budowa kanalizacji, zaplanowaliśmy również takie, które poprawią jakość życia i wpłyną na rozwój lokalnych inicjatyw.

W roku bieżącym rozpoczęła się budowa Centrum Rozwoju Rodziny, obiektu, który dzięki przewidzianym w nim instytucjom – m.in. przedszkole, żłobek, biblioteka, sala doświadczania

W ramach gminnego programu rewitalizacji planowane jest utworzenie profesjonalnego zakładu komunalnego, który będzie mógł skutecznie zadbać o zabezpieczenie potrzeb gospodarczych mieszkańców oraz utrzymanie porządku i poprawę estetyki na terenie gminy. Program rewitalizacji zakłada również powstanie świetlicy środowiskowej, klubu dla seniorów, mieszkań socjalnych, lokali usługowych i gospodarczych. Obiekty te powstaną po rewitalizacji tzw. „agronomówki” i budynku po poczcie w Panieńszczyźnie. Program rewitalizacji zakłada również budowę zbiornika rekreacyjno-retencyjnego oraz renowację zabytkowego parku przy siedzibie gminy.

### Niektóre uchwały Rady Gminy Jastków wspierające zaangażowanie i aktywność społeczną mieszkańców:

- gminny program rewitalizacji, pozwalający podjąć interwencję gospodarczą i społeczną w tzw. obszarach zdegradowanych,
- gminny program współpracy z organizacjami pozarządowymi i podmiotami pożytku publicznego, w którym zabezpieczone jest finansowanie oddolnych inicjatyw,
- program wspierania uzdolnionych sportowców,
- stypendia wójta dla najzdolniejszych uczniów,
- doroczne nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury,
- fundusz sołecki, w ramach którego mieszkańcy decydują, na jakie potrzeby i inicjatywy zostanie wydatkowany.

# KLIMAKTERIUM

...i już



Obsada (występują zamiennie):

|                                                                             |                                                                |                                                                    |                                                           |
|-----------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|
| Ewa Złotowska/<br>Marta Wapil-Sztuka/<br>Ewa Dłochowska/<br>Małgorzata Duda | Gracyna Zielińska/<br>Małgorzata Gadecka/<br>Ludmiła Wierzecha | Elżbieta Jodłowska/<br>Elżbieta Okupka/<br>Małgorzata Rozniatowska | Elżbieta Jarosik/<br>Ewa Śnieżanka/<br>Jolanta Cholewicka |
|-----------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|

Reżyseria: Cezary Jankowski

Mikrofilmowanie muzyczne i aranżacja: Janusz Bogacki

Scenografia: Tadeusz Kwiatkowski Choreografia: Tomasz Tworowski

Produkcja: Tomasz Heller

## ZAPRASZAMY NA SPEKTAKLE

„Klimakterium i już”  
20 PAŹDZIERNIKA godz.19.00

„Klimakterium 2”  
18 LISTOPADA godz. 16.00

Centrum Kongresowe  
Uniwersytetu Przyrodniczego  
ul. Akademicka 15, Lublin  
Bilety w cenie 80zł, 60zł, 50zł  
do nabycia w:

Salon Muzyczny RIFF,  
ul. Lubartowska 11/13, Lublin

Kama Tours, ul. Ogrodowa 8, Lublin

Rezerwacje grupowe codziennie  
tel. 668-156-310

BILETY DOSTĘPNE NA PORTALACH:  
[www.kupbilecik.pl](http://www.kupbilecik.pl)  
[www.agencjadiabel.pl](http://www.agencjadiabel.pl)  
[www.ebilet.pl](http://www.ebilet.pl) [www.biletyna.pl](http://www.biletyna.pl)

ORAZ W SALONACH SIECI EMPIK

Elżbieta Jodłowska

# KLIMAKTERIUM 2

czyli  
menopauzy są!



Obsada: (występują zamiennie)

|                                                                                    |                                                                                                  |                                                                                           |                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------|
| Elżbieta Jodłowska/<br>Małgorzata Duda/<br>Marta Wapil-Sztuka/<br>Zosia Nowakowska | Anna Kocińska/<br>Ewa Dłochowska/<br>Gracyna Zielińska/<br>Elżbieta Jarosik/<br>Elżbieta Jarosik | Elżbieta Jodłowska/<br>Gracyna Zielińska/<br>Ludmiła Wierzecha/<br>Katarzyna Rozniatowska | Małgorzata Gadecka/<br>Renata Zarębska/<br>Anna Wójcik/<br>Ewa Złotowska |
|------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------|

Reżyseria: Krzysztof Jasik i Elżbieta Jodłowska

Choreografia: Jakub Leśniewski Aranżacja muzyczna: Janusz Bogacki

Scenografia i kostiumy: Andrzej Krawczyk Produkcja: Tomasz Heller

Partnerzy:



# Mieszkanie inne niż wszystkie

Zorganizowany przez Grupę Kapitałową WIKANA w dniu 9 września „Dzień Otwarty” na „Miasteczku Wikana” okazał się świetną propozycją dla mieszkańców Lublina na sobotnie popołudnie. Oferta lubelskiego dewelopera była „strzałem w dziesiątkę” i przyciągnęła tłumy zainteresowanych. Poziom frekwencji przebiegła najsmielsze oczekiwania organizatorów.

**N**ajwiększą atrakcją, jaką WIKANA przygotowała specjalnie na tę okazję, stanowił w pełni urządzony segment przy ul. Kasztelańskiej 36B o powierzchni 169 mkw. Odwiedzający mieli okazję sprawdzić jak zostały zaprojektowane zagospodarowane iumeblowane poszczególne wnętrza. Efekt potęgowała zaprezentowana na ścianach segmentu mini-galeria obrazów.

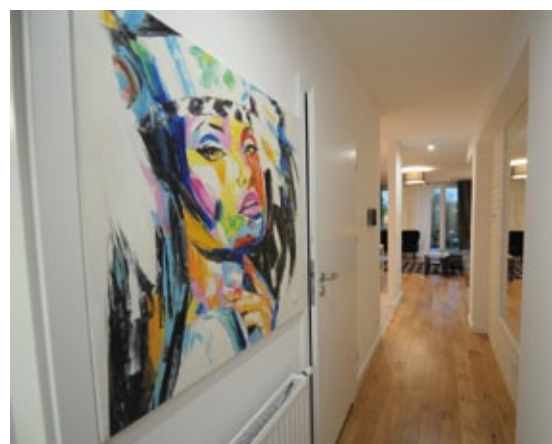
Segment pokazowy został urządzony z myślą o rodzinie z dwójką dzieci: małą dziewczynką i starszym chłopcem. Wybór okazał się być bardzo trafiony, czego dowodem była reakcja jednej dziewczynki, która tego dnia wraz z rodzicami odwiedziła segment. Sypialnia młodszej pociechy przypadła jej do gustu tak bardzo, że postanowiła w niej zostać i spać w przygotowanym łóżeczku.

- *Właśnie tak wyobrażałam sobie miejsce dla mojej rodziny. Tak jakby ktoś zwiualizował moje myśli. No i dzieciom się podoba!* - na gorąco podzieliła się z nami swoimi wrażeniami jedna z osób odwiedzających segment.

Goście mieli również okazję obejrzeć pozostałe segmenty w stanie deweloperskim, także te o większej powierzchni, przekraczającej 200 mkw. W przerwie na wszystkich czekał słodki poczęstunek.

„Miasteczko Wikana” to jedna z największych inwestycji lubelskiego dewelopera, w ramach której powstało aż 15 budynków. Kompleks tworzy spójny układ urbanistyczny, który wyróżnia nowoczesna architektura i prostota stylu, wzbogacona o designerskie dodatki.

**zdjęcia: Dominika Szewczak**



# Chleba, igrzysk i... terenów zielonych?

28 sierpnia rozpoczął się drugi etap odkomarzania. Potraktowaliśmy to jako pretekst od przyjrzenia się, jak miasto dba o zapewnienie mieszkańcom atrakcyjnych terenów zielonych i ile to kosztuje.

**J**ak co roku, w okolicach czerwca i pod koniec sierpnia, odpowiednie służby przystępują do oczyszczania terenów miejskich z komarów, kleszczy i pcheł. Odkomarzanie prowadzone jest na obszarze 200 hektarów zieleni miejskiej, na terenach najpopularniejszych i ogólnodostępnych, takich jak: Ogród Saski, Plac Litewski, Skwer Podzamcze czy Park Jana Pawła II.

Oczywiste jest, iż rozpylana mgła, osadzająca się na liściach, nie może być szkodliwa dla ludzi i zwierząt. Józef Piotr Wrona, kierownik Referatu ds. Zieleni z Biura Miejskiego Architekta Zieleni uspokaja: – *Preparat robiony jest na bazie perhydryny, tej samej substancji, którą stosuje się do opasek przeciwkleszczowych i przeciwpchelnych dla kotów.*

Odkomarzanie jest procesem dwuetapowym, planowanym na podstawie wieloletnich obserwacji – liczebność komarów zwiększa się zazwyczaj w czerwcu (I etap) i pod koniec sierpnia (II etap). Prace trwają kilka dni, w godzinach wieczornych i nocnych, od godz. 18/19 aż do 4, czasem 6 nad ranem.

Utrzymanie terenów miejskich musi kosztować. – *Łączny koszt dwóch etapów odkomarzania to 60 tysięcy złotych. Robimy to wyłącznie na obszarze ogólnodostępnej zieleni miejskiej, tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne, gdyż odkomarzanie wszystkich dzielnic wiązałoby się z potężnymi kosztami.* – mówi Józef Wrona.

Odkomarzanie to tylko jeden z przykładów prac koniecznych do utrzymania miejskich terenów. Terenów zmieniających się i, przynajmniej w założeniu, mających wychodzić na przeciw oczekiwaniom mieszkańców.

## Ogród w centrum miasta

Miejsce randek, spotkań i rozważań – Ogród Saski – powstał w 1837 roku, a jego założycielem był Feliks Bieczyński. Stał się pierwszym w Lublinie parkiem miejskim, ze zróżni-

cowaną rzeźbą terenu i atrakcyjną roślinnością. Przez lata cieszył lublinian i licznych turystów.

W latach dziewięćdziesiątych konieczna stała się gruntowna pielęgnacja drzew, będących w złym stanie. Największą metamorfozę Ogród Saski przeszedł trzy lata temu. Stał się bardziej uporządkowany, powstały liczne alejki, zmodernizowana została mała architektura (np. ławki, kosze), pojawiły się dziesiątki tysięcy nowych roślin, a nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwa system monitoringu. Lublinianie przyzwyczaili się już do nowego wyglądu popularnego parku, choć nie brakowało negatywnych opinii. Niektórzy wskazywali, że Ogród Saski stracił swój naturalny, nieco dziki wygląd, zbliżając się niejako do stylu wersalskiego.

Nie ulega jednak wątpliwości, że miejsce to jest jednym z najpopularniejszych i najbardziej zadbanej miejsc Lublina. – *Wyjechałem z Lublina po studiach, kilka lat temu. Wracam tutaj okazjonalnie, dwa-trzy razy w roku i za każdym razem coś w mieście się zmienia. Pamiętam, kiedy pierwszy raz zobaczyłem odnowiony Ogród Saski – byłem naprawdę mile zaskoczony.* – wspomina pan Jakub Karaś, przechadzający się w okolicach Muszli Koncertowej.

Rewaloryzacja Ogródu Saskiego kosztowała blisko 13 milionów złotych, z czego ponad 7 mln to dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Nie obyło się wtedy bez przeszkód i opóźnień, ale Ogród Saski wymaga uwagi także teraz. Jak każdy teren w mieście, musi być konserwowany i utrzymywany w dobrym stanie. Józef Wrona tak argumentuje konieczność odkomarza-

nia: – *Do Ogródu przychodzą rodziny z dziećmi, korzystają z placu zabaw. Przechadzają się wtedy starsi ludzie. Młodszy chodzą tu na randki i siadają na ławkach pod drzewami. To oczywiście, że takie prace są konieczne.*

A ile kosztuje codzienna pielęgnacja w skali roku i jakie prace obejmują? – *Roczne utrzymanie Ogródu Saskiego, obejmujące pełną konserwację i pielęgnację zieleni, utrzymanie stawów oraz koszty porządkowania nawierzchni wraz z utrzymaniem placu zabaw i ich konserwacją, to koszt 1,3 mln zł.* – mówi Olga Mazurek-Podłęśna z Biura Prasowego w Kancelarii Prezydenta.

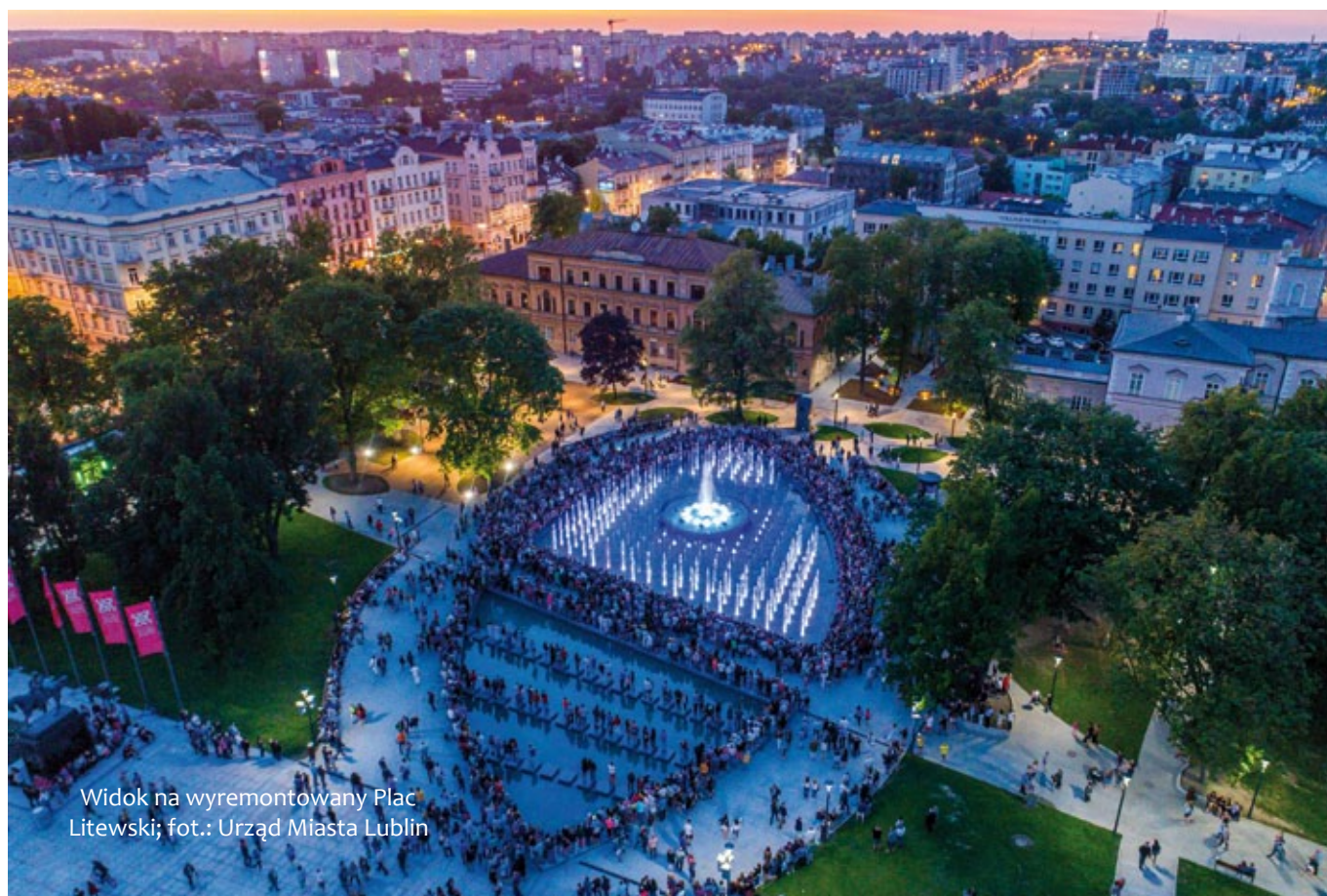
## Nowa perła?

Nie ma chyba równie charakterystycznego miejsca w Lublinie. Plac Litewski powstał w latach 20. XIX wieku jako Plac Musztry – miały odbywać się na nim parady wojskowe. Fontanna, pomniki: Józefa Piłsudskiego i Unii Lubelskiej, do niedawna zabytkowa toполя czarna, zwana Baobabem – każdy lublinianin zna to miejsce.

Od kwietnia 2016 do czerwca tego roku Plac Litewski przechodził gruntowną przebudowę, która była jedną ze sztandarowych i najważniejszych dla miasta. W lutym tego roku prezydent Krzysztof Żuk powiedział „Panoramie”: – *W obecnej kadencji chcę postawić przede wszystkim na rozwój atrakcyjnej przestrzeni miejskiej. Tak dużego przedsięwzięcia w Lublinie dawno nie było: nowa, multimedialna fontanna, rośliny, place zabaw, oświetlenie, nowa nawierzchnia, przedłużenie deptaka aż do skrzyżowania Krakowskiego Przedmieścia z ul. 3 Maja.*



Odkomarzanie Ogródu Saskiego;  
fot.: Michał Ciężak



Widok na wyremontowany Plac Litewski; fot.: Urząd Miasta Lublin

Jak dowiadujemy się w Biurze Prasowym Kancelarii Prezydenta, projekt „Rewitalizacja części Śródmieścia Miasta Lublin” obejmujący przebudowę Placu Litewskiego oraz deptaka kosztował prawie 68 mln zł, a dofinansowanie wyniesie blisko 42 mln. Koszt samego Placu Litewskiego to nieco ponad 52,5 mln zł. Jest to kwota wpisana do wniosku o dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Obecnie trwa ocena merytoryczna.

Trudno trafnie szacować, ile będzie miasto (a w końcu nas, mieszkańców) kosztować utrzymanie Placu Litewskiego. O rocznych kosztach na razie nie może być mowy. Olga Mazurek-Podleśna mówi, że w lipcu utrzymanie Placu wyniosło ponad 109 tys. zł, zaznacza jednak, że ze względu na liczne wydarzenia kulturalne i zwiększoną liczbę odwiedzających w pierwszych miesiącach po otwarciu, nie jest możliwe podanie wymiernej kwoty.

Tym bardziej, że już niecały tydzień po otwarciu Placu konieczne stały się jego naprawy... Najpierw, pod ciężarem policyjnego radiowozu, zmierzającego w stronę upadającej na ziemię kobiety, uszkodzeniu uległa jedna z fontann linearnych. Jakiś czas później, pod koniec czerwca ka-

wałek chodnika i fontanny linearnej uszkodził kierowca pojazdu z firmy sprzątającej.

Inną sprawą są uszkodzenia spowodowane przez mieszkańców. Drewniane ławki czy elementy placu zabaw często niszczone są przez ludzką bezmyślność, a dopełnieniem całości jest kontrowersyjna kwestia kąpeli w nowej fontannie. Sanepid ostrzega przed niebezpieczeństwami tego typu zabaw, a urzędnicy po prostu doradzają umiar. Marzena Szczepańska, zastępca dyrektora Wydziału Inwestycji i Remontów Urzędu Miasta wskazuje: – *Fontanna oddana jest do użytku mieszkańców, a przepisy nie stanowią punkt po punkcie, czego nie wolno robić. To zależy od indywidualnego wyczucia i rozsądku – mogą jedynie zaapelować o zdrowy rozsądek.*

### Lublinianie decydują

Zdarza się więc czasami, że mieszkańcy nie szanują miejskiej przestrzeni, ulepszanej dla nich samych. Coraz częściej jednak, zwłaszcza w Lublinie, obywatele są twórcami własnego miasta. To tutaj zrodziły się inicjatywy takie jak Budżet Obywatelski czy Zielony Budżet Obywatelski – pierwszy tego typu w Polsce. Piotr Choroś, dyrektor Biura Partycypacji Społecznej,

koordynujący projekt mówi: – *Jest on szansą na poprawę jakości zieleni w mieście poprzez realizację pomysłów mieszkańców. W pierwszej edycji wpłynęło aż 107 propozycji projektów, które zostały szczegółowo rozpatrzone przez ekspertów. Aż szkoda, że trzeba było wybierać.*

Za pasem druga edycja. Do Zielonego Budżetu, w którym możliwa do wydania kwota to 2 mln zł, pomysły zgłaszają sami mieszkańcy – w ten sposób decydują o kształcie miasta. Marzena Szczepańska ocenia: – *Lublin jest przyjazny mieszkańcom. Mówię to nie tylko jako urzędnik, ale przede wszystkim mieszkaniec. Każda inwestycja jest najpierw konsultowana z mieszkańcami. Staramy się rozwijać obywatelskość i jesteśmy dumni, że możemy uczestniczyć w takich projektach.*

Obchodzący siedemsetne urodziny Lublin nadrabia „zielone” zaległości. Jeszcze w 2015 roku w rankingu GUS pod względem terenów zielonych byliśmy w ogonie stawki, a w tym roku wskoczyliśmy na 4. pozycję. Koziemu Grodowi ciągle brakuje trochę do największych polskich miast w wielu dziedzinach, ale w kwestiach estetycznych raczej nigdy nie musieliśmy się wstydzić.

**Michał Ciężak**

„Czarodziejski flet” to chyba najsłynniejsza opera Mozarta, bardzo ważna w jego twórczości i w historii muzyki. To genialne story – pod pozorem pisanej lekką kreską bajki kryje się opowieść o ludziach, namiętnościach i wartościach, a więc o tym, co w życiu jest najważniejsze. Jest tam wszystko: miłość, zazdrość i... prawie morderstwo, nie ma tylko trupa – mówi dyrygent Marcin Sompoliński, sprawujący kierownictwo muzyczne nad nowym spektaklem, przygotowywanym właśnie przez Teatr Muzyczny w Lublinie. Premiera już 14 października.

## Na kawie z Królową Nocy

**W**Teatrze Muzycznym rozpoczęły się próby do „Czarodziejskiego fletu”. Ostatnią operę W. A. Mozarta zobaczymy w pełnej, nieskróconej wersji, a w spektaklu obok lubelskich artystów weźmie udział wielu gości. Również reżyser Maria Sartova od kilkunastu lat realizuje spektakle operowe i operetkowe w Polsce i we Francji, a Marcin Sompoliński dyryguje w kraju i za granicą (od 2008 r. jest stałym dyrygentem niemieckiej orkiestry Concerto Brandenburg grającej na instrumentach historycznych), wykłada na Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu i prowadzi słynne nie tylko w Polsce koncerty edukacyjne „Speaking Concerts”. Redakcji „Panoramy” udało się porozmawiać z maestro Sompolińskim i odtwarzającą rolę Królowej Nocy młodzieńką i niezwykle utalentowaną sopranistką Martą Książek. Wkrótce dyrygent – jak to dyrygent – przejął pałeczkę, a nam zostało tylko słuchanie i notowanie...

### Mozart higieniczny

MARCIN SOMPOLIŃSKI: „Czarodziejski flet” to znakomity „strzał” Teatru Muzycznego. Piękna muzyka



Królowa Nocy  
(Marta Książek)  
w wersji łagodnej

Mozarta i intrygująca fabuła z pewnością przyciągnie widzów, zwłaszcza że opera, choć miała premierę ponad dwa wieki temu, wciąż bawi i zachwyca. To także niemałe wyzwanie dla artystów. Muzyka Mozarta przed każdym zespołem stawia najwyższe wymagania, bo nie dopuszcza żadnych oszustw. Zawodowi śpiewacy, kiedy nie są w najwyższej formie, wiedzą, jak zaśpiewać, żeby ukryć niedyspozycję. Podobnie jest z orkiestrą. Niestety, u Mozarta tak się nie da. W tej muzyce słychać każde odstępstwo i niedociągnięcie. Z drugiej strony, pewien śpiewak powiedział mi kiedyś, że śpiewanie Mozarta jest higieniczne. To trudna muzyka, wymagająca wielkich umiejętności i koncentracji, ale też ożywcza dla wykonawców, bo natychmiast weryfikuje wszelkie błędy. Śpiewacy mówią: jeśli zaśpiewam dobrze Mozarta, to zaśpiewam dobrze i inne rzeczy. Prawda, Pani Marto?

MARTA KSIĄŻEK: To prawda. Partia Królowej Nocy jest marzeniem każdej sopranistki, nie tylko koloraturowej, i ja też od pierwszych lat nauki chciałam ją zaśpiewać. Oczywiście wtedy byłoby to „zabójstwem” dla tak młodego głosu, ale po kilku latach na Akademii Muzycznej profesor Anna Jeremus-Lewandowska pozwoliła mi się z tym zmierzyć. I zaczęła się żmudna praca... Tak zwane dźwięki fłażoletowe (w odniesieniu do głosu ludzkiego: bardzo wysokie dźwięki – red.) mam dane „z natury”, ale dzięki pracy z panią profesor stawały się one pełniejsze i pewniejsze. Bo opracowywanie takiej partii to swoista „dłubanina” nad partyturą, zmaganie się z dźwiękami, ale w przypadku Mozarta jest to o tyle przyjemne, że on rzeczywiście pisał bardzo higienicznie – nie da się jego utworów zaśpiewać źle.

MS: Warto też wspomnieć, że nasz „Czarodziejski flet” będzie wykonany w sposób „historycznie poinformowany”, co oznacza, że, po pierwsze, respektujemy dosłownie wszelkie oznaczenia zawarte przez kompozytora

Marta Książek: na scenie uwielbiam być dynamiczna, nawet agresywna



i czytamy je w sposób charakterystyczny dla tamtej epoki, a pod drugie – staramy się w taki sposób używać instrumentów, żeby to było najbliższe temu, jak tę muzykę wykonywano w czasach Mozarta. Inaczej mówiąc: to, co słyszemy, zabrzmiał przepięknie i całkiem inaczej niż jesteśmy przyzwyczajeni współcześnie. Po próbach z orkiestrą pragnę wyrazić najwyższe uznanie dla kolegów muzyków, którzy z otwartością „weszli” w ten piękny świat, co nie w przypadku każdego zespołu jest takie oczywiste.

### Reżyserzy i barbarzyńcy

MS: Swoją drogą, to ciekawe: jak współczesny słuchacz odbierze ten spektakl? Można powiedzieć, że to ramotka, ale libretto jest na tyle uniwersalne, że przemawia także dziś.

Tymczasem niektórzy reżyserii wprowadzają różne, czasami egzotyczne unowocześnienia. Przyznam, że poza kilkoma wyjątkami nie cierpię tego. Oczywiście w czasach Mozarta proces przygotowania spektaklu operowego wyglądał zupełnie inaczej. Był dużo krótszy niż dziś, a poszczególne emocje czy stany wyrażało się za pomocą pewnych schematów scenicznych. Można powiedzieć, że reżyseria wtedy nie istniała, był tylko pewien zbiór „tricków”, które się powtarzało, a widzowie byli przyzwyczajeni do tej konwencji. Dzisiaj inaczej to postrzegamy i reżyser ma znacznie większe pole do popisu, ale nadmierna ingerencja w materię dzieła jest dla mnie po prostu barbarzyństwem.

My, muzycy, jesteśmy w pewnym gorsecie, którym są nuty. To w nich zapisana jest muzyka, wysokość dźwięków, tempo, artykulacja, dynamika, głośność... Ten gorset nas dyscyplinuje, ale – paradoksalnie – w niczym nie krępuje naszej kreatywności. Jeżeli reżyser uzna, że w spektaklu należy szczególnie zaakcentować jakiś ważny element, to my możemy go muzycznie potęgować, ale... poprawiać Mozarta? Jego muzyka jest natchniona, jakby pochodziła z niebios. To naprawdę tak wyglądało – Mozart wszystko miał w głowie, a nuty przelewał na papier z szybkością drukarki laserowej. I teraz my mamy go poprawiać? Jakim prawem!?

Na czym zatem polega reżyseria operowa? Powiedziałbym: na tym, że potrafię dostrzec, o czym mówią dźwięki. Oglądając spektakl muszę mieć poczucie, że jest on zrealizowany prawdziwie i z pełnym szacunkiem dla dzieła. 99 procent dzieła operowego zapisane jest w nutach (tylko trzeba potrafić je odczytać). Kreacja to jeden procent i dla utalentowanego, „muzykalnego” reżysera to bardzo dużo.

MK: Jestem otwarta na „unowocześnienia” i bardzo lubię wyzwania. Na trzecim roku studiów licencjackich w Teatrze Wielkim w Poznaniu miałam okazję śpiewać rolę ognia w bardzo współczesnej operze „Dziecko i czary” Maurice’a Ravela. Ostatni, najwyższy dźwięk śpiewałam wtedy wynoszona przez tancerzy na rękach. Było to dla mnie cudowne! Czułam się...

wyzwolona. Oczywiście mogłam się nie zgodzić, powiedzieć, że to mi nie pasuje, że nie dam rady, ale takie wyzwania uruchamiają we mnie coś szczególnego. Sprawiają, że postać staje mi się bliższa, bardziej realna. Mam nadzieję, że reżyser Maria Sartova też da mi jakieś ekscytujące zadanie aktorskie, bo uwielbiam grać, a Królowa Nocy to dla mnie wymarzona rola. Nie przepadam za rolami płaczącymi, delikatnymi...

MS: ...dobrymi?

MK: Tak, właśnie. Wolę być dynamiczna, nawet agresywna i wydaje mi się, że jeśli Maria Sartova proponuje mi coś nowoczesnego – kostium albo sposób gry – będzie to dla mnie wyzwanie i sprostam mu, na pewno. Na takie uwspółcześnienia jestem otwarta.

### Królowa Nocy i inni

MS: Postawienie na młodych ludzi i zaproszenie takich osób, jak Marta Książek czy nasza Pamina, czyli Monika Buczkowska, jest kolejnym dobrym „strzałem” dyrekcji Teatru Muzycznego. Obie panie mają wszystko, co trzeba: głos, muzykalność, inteligencję, urodę... Jestem przekonany, że jeszcze nie raz o nich usłyszymy. Także to, że do wykonania niektórych partii (Królowej Nocy, Papagena czy Paminę) zaproszono artystów z innych części kraju było dobrą decyzją. Lubelski zespół jest znakomity, ale na ogół wykonuje nieco inny repertuar i nie wszyscy dysponują odpowiednimi predyspozycjami, a przecież nie można pozwalać

sobie na zbyt daleko idące kompromisy artystyczne. Myślę, że tu znaleziono właściwy balans.

Bohaterowie „Czarodziejskiego fletu”, jak w dobrym filmie, dzielą się na postaci ze światła jasności i ciemności. Po jasnej stronie mamy m.in. dwójkę głównych bohaterów Paminę i Tamina, a z nami siedzi przedstawicielka mocy ciemności i czarny charakter – Królowa Nocy. I co ciekawe, Mozart temu czarnemu charakterowi powierza jedno z najbardziej wirtuozowskich arii, jakie kiedykolwiek napisał w swojej karierze. Dlatego tak trudno znaleźć wykonawczynię tej roli. Niektóre śpiewaczki nigdy tego nie zaśpiewają, bo poza znakomitą techniką trzeba mieć pewne predyspozycje wprost od Pana Boga. Nie sztuka posiadać tylko te najwyższe dźwięki, ale trzeba potem zaśpiewać „niżej” i to jest chyba nawet trudniejsze. I właśnie dlatego jest tu pani Marta...

MK: Możliwość zaprezentowania się w Teatrze Muzycznym w Lublinie jest dla mnie ogromnym przeżyciem. Podziwiam też miasto. Lublin jest przepiękny! Byłyśmy już z „Paminą” na kawie na Starym Mieście i bardzo nam się podobało.

Myślę, że dla każdego sopranu koloraturowego rola Królowej Nocy jest największym wyzwaniem i każda śpiewaczka chciałaby w niej wystąpić na deskach największych teatrów świata. Rzeczywiście jest to bardzo wymagająca partia, zwłaszcza pod względem wokalnym, bo trzeba operować nie tylko dźwiękami z najwyższej skali, ale także mieć „osadzoną średnicę”. To bywa niemałym wyzwaniem, ale mam nadzieję, że mu sprostam. Jesteśmy po pierwszych próbach, praktycznie wszyscy już mieliśmy zajęcia z dyrygentem. Jestem pełna nadziei... i podziwu dla Maestro.

Należy jednak zaznaczyć, że wbrew pozorom to nie Królowa Nocy, ale Tamino, Pamina i Papagena są głównymi postaciami spektaklu. Jako Królowa Nocy mam do zaśpiewania tylko dwie arie i kwintet, więc na scenie pojawia się zaledwie trzy razy i... tylko ten mój czar ciągnie się za pozostałymi bohaterami.

notowała Joanna Gierak  
zdjęcia: archiwum artystów



Marcin Sompoliński: muzyka Mozarta jest natchniona, a my zagramy ją tak, jak zrobiliby to sam kompozytor;  
fot.: Piotr Łysakowski / Fabryka Sztuki



ul. Cisowa 11, 20-703 Lublin,  
tel. 81 444 64 80

Grupa Kapitałowa WIKANA od ponad dziesięciu lat z powodzeniem działa na polskim rynku deweloperskim. Dotychczas zrealizowała projekty w kilkunastu miastach, m.in. w Lublinie, Zamościu, Rzeszowie, Krynicy Zdroju czy Biłgoraju.

A jakie inwestycje realizuje obecnie?

### Osiedle Marina A i B



Inwestycje realizowane przy ul. Ks. Ludwika Zalewskiego i ul. Słomkowskiego w Lublinie. W ramach „Osiedla Marina” powstają obecnie kolejne dwa trzypiętrowe budynki wielorodzinne (A4-A5). Nowoczesna bryła i jasna elewacja, przełamana akcentami w żywych kolorach, to elementy charakterystyczne projektu, które podkreślają jego elegancję i nowoczesność. „Osiedle Marina B” z kolei to zupełnie nowa odsłona inwestycji realizowanej przez Grupę WIKANA w pobliżu Zalewu Zemborzyckiego. Nowoczesny design w eleganckim wydaniu oraz wysoka estetyka wykonania, to cechy wyróżniające projekt na tle innych inwestycji. W pierwszym etapie „Osiedla Marina B” zostanie zrealizowanych sześć kameralnych, czterokondygnacyjnych budynków wielorodzinnych, z dwoma zamkniętymi garażami wielostanowiskowymi, windami oraz komórkami lokatorskimi. W każdym budynku powstanie 16 lokali, w tym mieszkania o zróżnicowanych układach, w metrażach od 30,73 mkw. do 61,62 mkw. Elementem wyróżniającym będą przestronne, przeszklone balkony.



### Osiedle Sky House przy ul. Kryształowej w Lublinie

Obecnie realizowany jest kolejny etap inwestycji „Sky House” - B4 - w ramach którego powstają aż trzy budynki mieszkalne. Został on zaprojektowany tak, aby w pełni komponował się z architekturą i elegancką stylistyką całego osiedla. Osiedle „Sky House” to idealne miejsce zarówno dla rodzin z dziećmi, jak i singli. Inwestycja usytuowana jest z dala od zgiełku miasta, za to z bardzo dobrym połączeniem komunikacyjnym. W budynkach znajdują się mieszkania jedno-, dwu-, trzy- i czteropokojowe o powierzchni od 31 mkw. do 84 mkw. Jest to ostatnia szansa na mieszkanie w „Sky House”. Dostępność mieszkań ograniczona!

### Misjonarska 12 w Lublinie

Zespół trzech stylowych, kameralnych budynków mieszkalnych, położonych w samym sercu Lublina. To idealna propozycja dla osób, które cenią wysoką jakość architektury i doskonałą lokalizację. Kompleks składa się z niewysokich, dwupiętrowych budynków mieszkalnych. Elewacja w jasnej kolorystyce nadaje im przytulnego charakteru, a dwuspadowy dach i klasyczna, ale zarazem stylowa bryła, podkreśla ich związek z architekturą Starego Miasta. W każdym budynku powstało siedem mieszkań o powierzchni od blisko 37 do prawie 64 mkw. Wśród nich znajdują się lokale dwu-, trzy-, cztero- i pięciopokojowe. Każde mieszkanie posiada balkon lub stylową loggię.



### Miasteczko Wikana – gotowe segmenty

„Miasteczko Wikana” położone jest na Sławinku, u zbiegu ulic Relaksowej, Kasztelańskiej i Bartniczej. Lokalizacja gwarantuje zatem kameralną, spokojną okolicę z łatwym dostępem do centrum Lublina. W zaledwie kilku minut można dotrzeć do Ogrodu Botanicznego czy też Muzeum Wsi Lubelskiej. Łatwo dojechać również do jednej z głównych arterii komunikacyjnej Lublina, tj.: Alei Solidarności oraz drogi krajowej prowadzącej w kierunku Warszawy. „Miasteczko Wikana” to jedno z niewielu osiedli w Lublinie tworzących spójny układ urbanistyczny o zróżnicowanej zabudowie. To, co je wyróżnia, to przede wszystkim nowoczesna architektura i prostota stylu, wzbogacona o designerskie dodatki. Elegancja oraz prestiż inwestycji widoczny jest w starannym wykończeniu budynków. Jasne, stonowane kolory, oraz detale z drewna użyte w elewacji są stylowym dopełnieniem tworzącym przemyślaną całość.

**Inwestycje w innych miastach:**  
„Osiedle Zielone Tarasy” w Rzeszowie,  
„Klonowy Park” w Janowie Lubelskim,  
„Nova Targowa” w Tarnobrzegu

**zdjęcia: Grupa WIKANA**

# EAST FASHION – druga edycja już w październiku

Już wkrótce Lublin ponownie stanie się stolicą mody. Ruszają przygotowania do drugiej edycji Międzynarodowego Festiwalu Mody „East Fashion”. Wciąż czekamy na projektantów – mówią organizatorzy. Inauguracja festiwalu już 20 października.

**P**ierwsza edycja festiwalu odbyła się we wrześniu ubiegłego roku, z miejsca zaklepując dla „East Fashion” pewne pierwsze miejsce w rankingu na największe tego typu wydarzenie w regionie. – *Z pewnością można powiedzieć, że było to wielkie, trzydniowe święto mody. Na Lubelszczyźnie nie było do tej pory tak dużej imprezy: kilkudziesięciu projektantów nie tylko z Polski, ale i zza granicy, gwiazdy, które przyjechały na galę, do tego mini targi i konferencje, które odbyły się w ramach festiwalu* – wspomina główna organizatorka i dyrektor festiwalu Jolanta M. Kozak.

Szczególnym wydarzeniem była inaugurująca festiwal gala. Przed blisko tysięczną widownią Sali Operowej Centrum Spotkania Kultur swoje kreacje zaprezentowali: Małgorzata Ewa Czernik, Marzena Efir, Aneta Michalska, Aleksandra Zgubińska, Agnieszka Bonisławska, Agnieszka Tokarz Iwanek oraz firmy Łuksja, Guittard i Kastor. Gwiazdą wieczoru był Jerzy Antkowiak – legenda Mody Polskiej i kreator stylu wielu pokoleń modnych pań. Wyjątkową choreografię do pokazów stworzył duet Ewa Sobkowicz i Alan Sobkowicz.

Tegoroczna edycja „East Fashion” odbędzie się w październiku. Przez dwa dni (20-21 października) miłośnicy mody i nie tylko będą mogli oglądać pokazy projektantów, którzy do Lublina zjadą z najdalszych zakątków. – *Lista projektantów wciąż jest otwarta i zgłaszają się do nas kreatorzy zarówno z Lubelszczyzny, jak i spoza granic naszego województwa, a nawet kraju* – mówi Artur Gajos, koordynator wydarzenia.

Festiwal z pewnością uszczęśliwi miłośników mody, ale, jak mówi

jego pomysłodawczyni, jest także po to, żeby spełniać marzenia. Czyje? Na przykład młodych, świetnie zapowiadających się stylistów. – *W ubiegłym roku udało nam się spełnić marzenia o pierwszym dużym pokazie takim młodym talentem, jak Filip Sapieryński z Łukowa czy lublinianka Agata Flis, czy uczennice i uczniowie szkół odzieżowych i artystycznych. W tym roku także na nich czekamy* – zaprasza Jolanta Kozak.

Projektanci mogą zgłaszać chęć udziału w Międzynarodowym Festiwalu Mody „East Fashion” drogą mailową pod adresem [festiwal.east-fashion@gmail.com](mailto:festiwal.east-fashion@gmail.com) lub telefonicznie pod numerem 794 709 006. Więcej szczegółów na stronie festiwalu [www.eastfashion.pl](http://www.eastfashion.pl).

jog

zdjęcia: Ewa Durakiewicz-Wartacz



## Nadleśnictwo Włodawa

Nadleśnictwo Włodawa zarządza lasami Skarbu Państwa o powierzchni 23 282 ha, znajdującymi się w północno-wschodniej części województwa lubelskiego na terenie Polesia Zachodniego, w dorzeczu rzeki Bug. Pod względem struktury gatunkowej w nadleśnictwie dominują drzewostany sosnowe z licznymi domieszkami gatunków liściastych.

Różnorodność warunków środowiska sprzyja rozwojowi fauny i flory, o czym świadczą występowanie wielu gatunków chronionych, rzadkich oraz zagrożonych wyginięciem, takich jak: lepnica litewska, podgorzałka czy dzięcioł biało-żółty. W celu zachowania różnorodności na gruntach nadleśnictwa wyznaczono niemal 220 ha użytków ekologicznych, a ponad 6 tys. ha lasów uznano za ochronne. W zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa Włodawa położone są cztery obszary specjalnej ochrony ptaków Natura 2000: Dolina Środ-

wego Bugu, Uroczysko Mosty – Zahajki, Polesie, Zbiornik Podedwórze oraz dwa specjalne obszary ochrony siedlisk: Poleska Dolina Bugu i Krowie Bagno. Lasy włodawskie wchodziły w skład Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Polesie Zachodnie”, „Poleskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu” i „Nadbużańskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu”. Występuje tu wiele rzadkich, objętych ochroną strefową gatunków ptaków, takich jak: bielik, orlik krzykliwy, puchacz i bocian czarny. Bardzo interesujące pod względem ornitologicznym i florystycznym jest otoczenie zbiorników reńcyjnych „Mosty” i „Zahajki”, stawów rybnych w Starym Brusie oraz dolina rzeki Bug. Zwarty kompleks lasów włodawskich wraz z przyległym obszarem lasów sobiborskich obfituje w zwierzynę leśną: sarny, jelenie, łosie. Co raz częściej można spotkać też bobra lub wilka.

Lasy Włodawskie są atrakcyjnym miejscem wypoczynku letniego lokalnej ludności oraz turystów. Piękne krajobrazy, cisza, spokój oraz bogactwo runa leśnego, takie jak grzyby i jagody, zachęcają do odwiedzenia tutejszych lasów. Warto odwiedzić położone wśród lasów pamiątki historii: pałac Zamoy-skich w Adampolu, pomniki łowieckie, a przy kompleksie w Romanowie pałac – muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego. Nadleśnictwo Włodawa można zwiedzić korzystając ze szlaków rowerowych, turystyki pieszej oraz ścieżek edukacyjnych. Przez teren nadleśnictwa przebiega m.in. Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo, Nadbużański szlak Rowerowy

oraz pieszy szlak „Lasów Włodawskich”. Bogactwo przyrody i specyfikę pracy leśników prezentują ścieżki edukacyjne: „Lasy Adam pola”, „Dobropolskie ostępy”, „Kołaczę czyli kołatanie do wrót przyrody”.

Realizując zadania wielofunkcyjnej gospodarki leśnej w zakresie udostępniania lasu społeczeństwu, pracownicy nadleśnictwa chętnie prowadzą zajęcia i prelekcje dla młodzieży szkolnej. Służy temu m.in. ścieżka „Las i człowiek” oraz izba edukacyjna przy siedzibie nadleśnictwa.

Zapraszamy do odwiedzenia Nadleśnictwa Włodawa, aby samemu odnaleźć piękno polskiej przyrody i skorzystać z możliwości aktywnego wypoczynku na łonie natury.

**Nadleśnictwo Włodawa w Susznie**

**ul. Wspólna 8, 22-200 Włodawa**

**tel.: +48 82 572 1441**

**www.wlodawa.lublin.lasy.gov.pl**

**e-mail: wlodawa@lublin.lasy.gov.pl**



Obszar Natura 2000 – Zbiornik Podedwórze; fot. Z. Paśnik



Wiąta edukacyjna przy siedzibie Nadleśnictwa Włodawa; fot.: A. Chwalczuk



## EKOLOKALIZACJA

**Obiekt Plenerowo-wypoczynkowy** w otulinie mikroklimatu nałęczowskiego – okolice Nałęczowa, dobry dojazd (ślepa droga asfaltowa, zewnętrzne i wewnętrzne miejsca parkingowe, strefa umiarkowanej zabudowy, łącznie 2,05 ha powierzchni, staw zarybiony – 40 ar ze źródłami podziemnymi, starodrzew i młodniki, nowy budynek „chata rybacka” – podpiwniczony, drewniany – dwupoziomowy ok. 70 m.kw.pb. Działka ogrodzona, monitorowana, doprowadzone media, wydzielony teren pod grill i BRQ. Możliwość urządzania imprez plenerowych, jak i wynajmu czasowego. Możliwość powiększenia arealu i rozbudowy – stadtina, ośrodek wędkarski. Po za własnym stawem, działka posiada dostęp do ekologicznej (potwierdzono występowanie raków) rzeczki Ciemięga, której odnogi malowniczo wiją się po Płaskowyżu Nałęczowskim. Dodatkowo możliwość dalszego zalesienia lub uzyskania statusu „rolnika kwalifikowanego” dla właściciela będącego przedsiębiorcą – KRUS i inne zalety (tj. ranczo, agroPGR). Grunty objęte corocznymi dopłatami do obszarów rolniczych, a także premią dla terenów ekologicznych. Sprzedaż lub długoletni wynajem

**Kontakt: Kancelaria Prawno-Medialna Multimedia**  
**kancelaria@prasa.com.pl**



# Las – tu wszystko jest!

Skończyły się wakacje... Ale to nie powód, żeby w wolne i całkiem jeszcze pogodne weekendy chować się w domu. Ba! jest powód, żeby z domu wyjść i zobaczyć, jak piękna jest jesień. Gdzie? Najpiękniejsza oczywiście jest w lesie.

**W** lesie zawsze jest co robić, bez względu na pogodę. Można spacerować, biegać, jeździć konno, bawić się w podchody lub poszukiwać skarbów. No i przede wszystkim oddychać świeżym powietrzem i podziwiać cuda natury. A polskie nadleśnictwa są coraz lepiej przygotowane na przyjęcie turystów, którzy do lasu przyjeżdżają odetchnąć od zgiełku miasta i wypocząć – aktywnie lub biernie.

Na przykład do podlubelskiego nadleśnictwa Świdnik można wygodnie przyjechać z Lublina rowerem. Tutejsze ścieżki utworzone w kompleksie Dąbrowa – rowerowa i konna – łączą się z systemem ścieżek miejskich, jednocześnie nie kolidując ze sobą. Można też po prostu pospacerować po Lesie Królewskim w okolicach Krzczonowa.

Misją nadleśnictw w Polsce jest dbanie o stan lasów oraz edukacja. Młodzi turyści dzięki leśnikom mogą się wiele dowiedzieć o życiu w lesie, chronionych roślinach i zwierzętach oraz ekologii. Ścieżki edukacyjne, „zielone szkoły”, leśne wiaty z miejscem do biwakowania, gdzie można posłuchać o pracy leśnika czy o zachowaniu się w lesie... albo, jak w nadleśnictwie Strzelce, zobaczyć tunele foliowe, gdzie kielkują młode drzewka oraz jedną z trzech w województwie lubelskim szkółkę kontenerową, w której w ciągu roku uzyskuje się drzewka w systemie kontrolowanym. W tych lasach można też spotkać wiele chronionych gatunków roślin, między innymi ciemny czarną, słonecznik wonny czy lilie złotogłów. A spoglądając w niebo można

czasem zobaczyć orlika krzykliwego i bociana czarnego.

W nadbużańskim nadleśnictwie Sobibór podobno żyją wilki. Niestety (albo na szczęście) to bardzo ostrożne zwierzęta i nawet leśnicy rzadko je widują. Można więc bez przeszkód i strachu spacerować, biegać, jeździć na rowerze – wzdłuż drogi wojewódzkiej Włodawa-Chełm przebiega tędy Trasa Rowerowa Polski Wschodniej. Prawo (i zdrowy rozsądek) zakazuje tylko używania pojazdów silnikowych, należy więc przed wejściem do lasu zostawić samochód... i cieszyć się pięknem nadbużańskiej natury.

Jeśli pojedziemy nieco dalej na południe województwa, będziemy mogli skorzystać z mnóstwa atrakcji, jakie oferuje nadleśnictwo Janów Lubelski. Tutejszy ośrodek, stojący na skraju ogromnych Lasów Janowskich, może pomieścić aż sto osób. Jest tu także szlak konny i kilkaset kilometrów ścieżek rowerowych, a liczne rozrywki oferuje nie tylko bliska, ale i dalsza okolica. Nieopodal znajduje się rezerwat leśno-torfowiskowy Imielty Ług, który jest ostoją ponad 100 gatunków ptactwa wodnego, warto też wybrać się do Łążka Garncarskiego na pokaz pracowni garncarskich albo do „Zoo-mu Natury” w Janowie Lubelskim, czyli wielkiego, 10-hektarowego parku rekreacji nad Zalewem Janowskim. Niedaleko stąd też do Łańcuta, Kazimierza, Lublina, Rzeszowa, Baranowa, Sandomierza...

I na koniec trochę „smrodku dydaktycznego”, bo wszyscy kochamy las, ale taki usiany liśćmi, a nie... śmieciami. Tymczasem tylko w nadleśnictwie Świdnik na wywiezienie tego, co zostawili po sobie turyści, wydaje się jednorazowo nawet 20 tys. złotych. Nie najlepiej to o nas świadczy... Korzystajmy z lasów, cieszymy się przyrodą i świeżym powietrzem, a to, co nasze, zabierajmy z powrotem do miasta, nie zostawiajmy w lesie. Tu już wszystko jest!

fort.: flick.com



Ścieżka dydaktyczna w nadleśnictwie Radzyń Podlaski; fot. Wiesław Lipiec, RDLP





## Nadleśnictwo Mircze

Nadleśnictwo Mircze położone jest w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego, w części powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Występują tutaj siedliska bardzo rzadkich zwierząt: susła perełkowanego i ptaków: orlika krzykliwego, bociana czarnego i żołą uchołdzącej za najpiękniej ubarwionego polskiego ptaka.

Wśród występujących gatunków drzew leśnych najwięcej jest dębu szypułkowego (44%), sosny zwyczajnej (14%), brzozy brodawkowatej i grabu pospolitego (po 11%) oraz jesionu wyniosłego (7%), topoli (5%), olchy czarnej (3%) oraz innych: czereśni, modrzewia, klonu jaworu. Spotkać tutaj można rośliny rzadkie takie jak storczyki a wśród nich obuwik pospolity i storczyk plamisty. Nadleśnictwo zaprasza do odwiedzania tujejszych lasów, wypoczynku a także zakupu sadzonek drzew leśnych i drewna.

Na fotografiach: siedziba Nadleśnictwa Mircze oraz grzybobranie w Leśnictwie Tuczy.

### Nadleśnictwo Mircze

ul. Hrubieszowska 55, 22-530 Mircze  
www.mircze.lublin.lasy.gov.pl  
tel./fax: 84 651-90-02, 84 651-90-74  
e-mail: mircze@lublin.lasy.gov.pl

## Zapraszamy do lasów

Turystyka i rekreacja w lasach jest jedną z ważniejszych form wykorzystania pozaprodukcyjnych funkcji lasu. Wielką przyjemnością i radością jest przemierzać lasy pieszo i rowerami, korzystać z licznych parkingów leśnych, miejsc postoju pojazdów, pól biwakowych, placów zabaw, punktów widokowych, bazy noclegowej. Edukacja na ścieżkach przyrodniczo-leśnych daje dużo satysfakcji i spełnienia tym wszystkim, którzy chcą czerpać racjonalnie z bogactw, jakie oferuje las.

Mariusz Trubalski



### Nadleśnictwo Radom Leśny Ośrodek Edukacyjny im. redaktora Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisku

Ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy, Nadleśnictwo Radom

#### Opis obiektu

Ośrodek jest idealnym miejscem do organizowania małych i dużych spotkań biznesowych. Oferuje profesjonalną obsługę i najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Zaplecze pozwala na organizowanie konferencji, szkoleń z szeroką gamą usług towarzyszących. W ośrodku można urządzić: bankiety, przyjęcia, koktajle, występy estradowe, ogniska, kuligi, wycieczki rowerowe i konne po Puszczy Kozienickiej. Bogato wyposażone obiekty własne proponują inne formy aktywnego wypoczynku.

#### Opis okolicy

Ośrodek znajduje się na terenie Leśnego Kompleksu Promocyjnego "Lasy Puszczy Kozienickiej". Przy bramie wjazdowej zaczyna się trasa ścieżki dydaktycznej. Na terenie całej Puszczy wytyczono 17 szlaków pieszych i 5 rowerowych.



## Odwiedzając las, pamiętaj:

- więcej zobaczysz i usłyszysz, zachowując się cicho;
- jest to dom zwierząt i roślin, a my korzystamy z jego gościnności;
- rośliny też czują i cierpią, nie łam gałęzi ani drzewek, nie zrywaj roślin, one najlepiej czują się w swoim środowisku;
- mieszkańcy lasu pozostają w lesie – nie zabieraj zwierząt;
- las to nie śmietnisko;
- po lesie poruszamy się pieszo lub jeździmy rowerem;
- ogień palimy tylko w wyznaczonych miejscach i 100 m od ściany lasu; nie palimy papierosów – przecież przybyliśmy w leśne ostępy, aby korzystać ze świeżego, czystego powietrza;
- grzyby, których nie zbierasz, jedzą zwierzęta; nie niszczyć ich;
- niszczyć przyrodę – niszczyć środowisko, w którym żyjesz;
- lasy są dobrem ogólnospołecznym, kształtującym jakość życia człowieka.

Każdego, kto przestrzega powyższych zasad, czyni się honorowym „Przyjacielem lasu”,  
dziękując za szacunek okazywany przyrodzie



ZAPRASZAMY W BIESZCZADY



38-607 Cisna 87 • tel. +48 13 4686373, +48 784 973 568  
fax: +48 13 4684799 • e-mail: wolosan@wolosan.pl



W Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Wołosan” oferujemy:  
**wypoczynek rodzinny i pobyty weekendowe,**  
**możliwość zakwaterowania grup szkolnych;**  
**szkolenia, kursy, konferencje, imprezy integracyjne,**  
**bale, przyjęcia weselne**

**1 pokój** o podwyższonym standardzie z aneksem kuchennym i pełnym zapleczem sanitarnym typu studio (2+1)  
**27 pokoi (2 osobowych)** z pełnym zapleczem sanitarnym  
**2 pokoje (4 osobowe)** z pełnym zapleczem sanitarnym  
**SALA konferencyjna** z pełnym wyposażeniem techn. (60 osób)  
**sala komputerowa** (20 stanowisk)

**Zapraszamy do korzystania z części gastronomicznej w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Wołosan”.**

- \* restauracja – 70 miejsc konsumpcyjnych
- \* kawiarnia – 16 miejsc konsumpcyjnych

**Organizujemy: bankiety, biesiady karpackie, wesela, imprezy sylwestrowe, imprezy okazjonalne**

| czaswlas.pl<br>biuro promocyjne Lasów Państwowych                                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                                                                                               |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Cegielnia</b><br>województwo: lubelskie, powiat: janowski<br>Obiekt posiada łazienkę z kąpielnią natryskową; kuchnię z czajnikiem elektrycznym, kuchnią gazową, lodówką... » czytaj więcej | <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Kwatera myśliwska "Hamernia"</b><br>województwo: lubelskie, powiat: białogórski<br>Kwatera położona jest w malowniczym miejscu, gdzie w atmosferze... » czytaj więcej                                      |
| <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Paników</b><br>województwo: lubelskie, powiat: tomaszowski<br>Obiekt posiada łazienkę i kuchnię do dyspozycji gości. Przy obiekcie znajdują się: miejsce na ognisko... » czytaj więcej     | <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Stary Tartak</b><br>województwo: lubelskie, powiat: lubelski<br>Zapraszamy do obejrzenia okolic kwatery i wnętrza budynku oraz wybranych elementów infrastruktury low... » czytaj więcej                   |
| <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Suchowola</b><br>województwo: lubelskie, powiat: radzyński<br>Obiekt posiada kuchnię z lodówką i kuchnią, pokój dzienny oraz salę kominkową z telewizorem... » czytaj więcej               | <b>Kwatera myśliwska</b><br><br><b>Dworek Myśliwski Władysławów</b><br>województwo: lubelskie, powiat: janowski<br>Piętrowy Dworek dysponuje siedmioma obszernymi 2-osobowymi pokojami (w tym 2 z pełnym węzłem sanitarnym... » czytaj więcej |

# FESTIWAL MODY EAST FASHION

odsłona II

20-21 października 2017 Lublin

Łączy nas pasja



# Przepraszam, co Pan tu robisz?

Waldemar  
Ostojka



Andrzej Niemirski

Paweł  
Okręski

Kazimierz  
Mazur



Bartosz Żukowski



Aleksandra  
Szwed

Agnieszka  
Wielgosz

Anna  
Korcz



Małgorzata  
Kościuch



Wojciech  
Stach

Łukasz  
Koropka

**25 LISTOPADA godz. 16.00**

Centrum Kongresowe Uniwersytetu Przyrodniczego  
ul. Akademicka 15, Lublin

Bilety w cenie 80zł, 60zł, 50zł do nabycia w:

Salon Muzyczny RIFF, ul. Lubartowska 11/13, Lublin

Kama Tours, ul. Ogrodowa 8, Lublin

Rezerwacje grupowe 24h/d codziennie tel. 668-156-310

**BILETY DOSTĘPNE NA PORTALACH:**

[www.kupbilecik.pl](http://www.kupbilecik.pl) [www.agencjadiabel.pl](http://www.agencjadiabel.pl) [www.ebilet.pl](http://www.ebilet.pl) [www.biletyna.pl](http://www.biletyna.pl)

**ORAZ W SALONACH SIECI EMPIK**

**NAJLEPSZA  
KOMEDIA ROKU**

**TYLKO DLA WIDZÓW  
PEŁNOLETNICH**